Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 17. Kraków-Lwów, dnia 24 kwietnia 1932 r. Rok XX.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 3 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 40?.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

Jedna z plag egipskich.

„Społeczeństwo zwykło osądzać państwo według tego, jakiem jest postępowanie jego urzędników. Pierwszym obowiązkiem urzędników i funkcjonarjuszy jest jak najściślejsze wykonywanie ustaw obowiązujących“.

Takie zdanie znalazło się w „wezwaniu“ do wszystkich urzędników i funkcjonarjuszy państwowych, wydanem w roku 1920 przez ówczesnego Prezydenta ministrów, p. Witosa.

Gdybyśmy chcieli dzisiaj „osądzać państwo według tego, jakiem jest postępowanie“ pewnych władz administracyjno - policyjnych, musielibyśmy dojść do zgoła niewesołych wniosków.

Plagą, która zatruwa życie polskie w okresie ogólnej nędzy i depresji, która zatruwa życie obywatelom, to „fałszywi tłumacze Pisma świętego“.

Ponieważ wypadki nadużyć władzy urzędowej pojawiają się coraz częściej, jesteśmy zmuszeni zająć się niemi.

Nadużyciem władzy jest, gdy policjant rozwiązuje zebranie poufne, zwołane zupełnie formalnie, pod pretekstem, że „na sali znajdują się ludzie uzbrojeni“. — „Uzbrojenie“ polegało na tem, że kilku chłopów starszych zjawiło się na zebraniu z laskami, których noszenie nie zabrania żadna ustawa. — Taki wypadek zaszedł w Dobczycach.

Nadużyciem jest, gdy posterunkowy, rozwiązuje zebranie poufne dlatego, że „lufciki“ w oknach są otwarte. Widocznie według tego „fałszywego tłumacza Pisma“ lokal zamknięty to taki, w którym nawet dziurka od klucza w drzwiach powinna być zatkana papierem.

Nadużyciem jest, gdy przedstawiciel władzy w imieniu prawa zabrania odśpiewania pieśni: „Gdy naród do boju“. — A takie wypadki przecież miały miejsce. — Coprawda, wieszcz Narodu, Adam Mickiewicz, który w swych nieśmiertelnych utworach skatowaną Polskę wyniósł na piedestał Chrystusa Narodów, doczekał się tego, że ustęp z jego epopei, został za czasów sanacji u nas skonfiskowany. Czemużby zatem pomniejszy poeta, który nawet nie był godzien Wielkiemu Wieszczowi rozwiązać rzemyka u jego chodaków, nie miał być w niełasce u pana komisarza.

Nadużyciem jest, gdy policja wkracza bez wyraźnego rozkazu swojej władzy przełożonej do mieszkania obywatela, u którego w gościnie bawi kilku jego znajomych i chce być gwałtem świadkiem rozmowy. — A taki wypadek miał miejsce w szeregu wsiach.

Nadużyciem władzy jest, gdy starosta odwołuje zebranie poufne Stronnictwa Ludowego i poleca wójtowi zawiadomić zainteresowanych, by na to zebranie nie przybywali. To już coś więcej niż nadużycie, ale od oceny tego wypadku musimy się wstrzymać. — A taki wypadek miał miejsce w Zakopanem.

Nadużyciem władzy jest, gdy przedstawiciel władzy rozwiązuje zebranie z tego powodu, że na sali jest dużo obecnych. Nawet dbałość władzy o to, by ktoś z obywateli nie dostał kataru, nie upoważnia przecież do łamania ustawy. — A taki wypadek miał miejsce na zebraniu „Obwiepolu“ w Wadowicach.

Nadużyciem jest, gdy do siedzących w restauracji przy szklance piwa, zbliża się posterunkowy i wietrząc, że to jakieś zebranie, żąda rozejścia się. A taki wypadek miał miejsce w jednym z powiatów.

Nadużyciem jest, gdy asystujący przy sekwestrze posterunkowy obłoży szturchańcami egzekwowanego.

Nadużyciem jest, gdy przedstawiciel władzy zawraca z drogi zdążających na zebranie i usiłuje nie wpuścić delegatów z innej wsi, do wsi, gdzie takie zebranie się odbywa.

Nadużyciem jest, gdy stróż bezpieczeństwa publicznego zrywa afisze wyborcze, legalnie działającego stronnictwa.

Nie świadczy to dobrze, gdy przedstawiciel władzy w słowach obelżywych (zamiast sprawę załatwić taktownie) odnosi się do chłopa, który oszołomiony hukiem tramwajów i samochodów, manewruje swoją furmanką po ulicach Krakowa.

Takich i tym podobnych kwiatków możnaby zebrać z naszego życia tyle, że z tego starczyłoby na bukieciki dla wszystkich świętych sanacyjnych w Polsce.

A przecież postępowanie funkcjonarjusza państwowego winno być takie, by w świadomości chłopa czy robotnika wryło się to, że on chłop jest pełnoprawnym obywatelem państwa, aby przez to spotęgowało się w nim uczucie miłości Rzeczypospolitej, której trwałość i byt na masach pracujących musi się oprzeć.

Jednak przyjdą czasy, że koszmar sanacyjny rozwieje się w nicość, a polska rzeczywistość oprze się na wszystkich warstwach społeczeństwa, bo Nieśwież i „pułkownicy“ to niesłychanie słaba i krucha podstawa. Wówczas i te plagi „egipskie“ znikną, pozostawiając tylko smutną pamięć po sobie.

Lepiej zniszczyć — niż obniżyć cenę!

W Heidelbergu odbył się jeszcze w lutym b. r. kongres międzynarodowy plantatorów buraków cukrowych. — Otóż na tym to kongresie delegat polski proponował zniszczenie zapasów cukru, dla utrzymania cen dotychczasowych. Wniosek ten nie został przyjęty. Tak to rekiny kartelowe w czasach szalejącej nędzy dbają o swoje kieszenie.

—oOo—

Zmniejszenie miejskich opłat targowych i placowych.

Do ministerstwa spraw wewnętrznych nadchodzą ostatnie coraz częstsze skargi ludności na wygórowane opłaty targowe i placowe, pobierane przez zarządy miast.

W związku z tem ministerstwo wystosowało do wojewodów okólnik, w którym, wobec spadku cen produktów rolnych, przypomina zasady ustalania opłat targowych i placowych. Jednocześnie ministerstwo spraw wewnętrznych poleca wojewodom, aby władze nadzorcze, zatwierdzające budżety miast, zwracały specjalną uwagę na konieczność obniżenia tych opłat w stosunku do spadku cen produktów rolnych.

Okazuje się, że akcja za zniżeniem opłat targowych, rozpoczęta przez strajki chłopskie, wydaje swoje owoce.

Filary sanacyjne walą się.

Coś się psuje w rodzinie wzajemnej asekuracji i adoracji. Rysy i pęknięcia pokazują się na budowli sanacyjnej. Wprawdzie nie powstała ona z granitu ale z tysięcy nadużyć, nieprawości i krzywd, jednakże scementowana wzajemnemi interesami miała pozory trwałości. Tymczasem zaczyna się walić.

Oto taki filar, jak hrabia Borkowski, b. wojewoda lwowski a później poznański opuścił szeregi czwartej brygady i ogłasza artykuły w piśmie tak opozycyjnem, jak **„Kurjer Lwowski"**.

To daje dużo do myślenia. Trzeba wiedzieć jaką doniosłą rolę odgrywał on w szeregach sanacyjnych. Darowano mu nawet prezesurę Narod. Organ. w Tarnopolu, którą sprawował jeszcze po wypadkach majowych i doceniając słusznie jego walory hrabiowskie przyjęto go nietylko w szeregi zaufanych, ale poruczono mu na terenie Małop. Wsch. misję do spełniania niemal dziejowego znaczenia.

Nie kto bądź mógł się jej podjąć. Okazało się, że z programu przypomina ona najazd Hunów z przed wieków. Najpierw wszystko zniszczyć i zburzyć, wszelkie „partyjnictwo" wyrwać z korzeni, rozbić w puch społeczeństwo, kupować ludzi i organizacje bez względu na cenę i koszta. Dopiero na tak przygotowanym gruncie miała stanąć budowla godna sanatorów.

Trzeba przyznać, że hrabia w dużym stopniu ten wielki program wykonał. Dzisiejsze cmentarzysko w jakie przemieniła się ta połać kraju, jest bezsprzecznie jego zasługą. Jako gospodarz województwa gromił przeciwników w sposób niebywały, jednym groził wyrżnięciem drugich nazywał komunistami, słowem siał strach i przerażenie. Tak silnej ręki jeszcze nie było. Trud nie był daremny. Wsch. Małop. została oczyszczona ze wszystkiego, co niedawało spać sanacji. Ustała praca organizacyjna, zaprzestano tworzyć Kółka Rolnicze, zawiązywać mleczarnie, czytelnie, związki młodzieży, zaprzestano wyjazdów z wykładami na wieś — słowem przecięto wszelką łączność wsi z miastem. Natomiast jak w arce Noego, zachowano nasienie sanacyjno-twórcze a to: Undo z przybudówką UOW., patrjotycznych sjonistów i opatrznościową czwórkę chadeków lwowskich.

Zresztą komu innemu należy pozostawić ocenę bogatego żniwa działalności p. B. i jego mocodawców. W każdym razie widać, że sumienie w jednym obudziło się, ale czy i żal za grzechy — to dopiero przyszłość pokaże. Bez pokuty nie obejdzie się.

K. J.

—x—

Nawet nauczyciele zaczynają się burzyć.

Uchwały Związku lubelskiego.

Z LUBLINA. W Przewodnią niedzielę odbywał się wojewódzki zjazd nauczycielstwa lubelskiego. Stosunki wsi z kierownikami i pracownikami szkolnictwa powszechnego są teraz naprężone, bodaj niechętne, gdyż wieś nie widzi w nauczycielstwie sprzymierzeńca, jeno tchórzliwy uległy wobec policyjnych żądań i szykan zespół urzędniczy.

Dobrze więc, gdy wśród tego zespołu ukaże się grupka ludzi odważnych, zdolnych zająć wobec nowej ustawy szkolnej niezależne, krytyczne stanowisko. Taką grupką jest większość nauczycielstwa Okręgu lubelskiego. Stwierdzić to musiała przybyła na zjazd z Warszawy posłanka Jaworska (B. B.), która bezowocnie i beznadziejnie broniła nowej ustawy w długiej dyskusji, zakończonej przyjęciem wniosków, stwierdzających hamowanie z góry pędu rozwojowego pracy oświatowej, tego zasadniczego dla Polski Ludowej fundamentu przyszłości.

Wybrany na zjeździe Zarząd Okręgowy Lubelski Związku stanowi zespół zdecydowanie przeciwstawiający się taktyce tchórzliwej uległości stosowanej przez centralne przedstawicielstwo nauczycielskie.

—x—

Chłopi zaczynają się bronić.

Akcja Komitetu Rolniczego w Mińsku Maz.

Specjalnie powołany w tym celu Komitet wystosował list do Zarządu miasta Mińska Mazowieckiego w sprawie opłat targowych, którego treść poniżej przytaczamy.

Do

Zarządu miasta Mińska Mazowieckiego.

Z powodu niezwykle ciężkiego i rozpaczliwego położenia wsi, prosimy Zarząd miasta Mińska Mazowieckiego, aby z dniem 1-go maja b. r. zniósł zupełnie opłaty, pobierane od wozów na rogatkach miasta, oraz obniżył o 75% obecne opłaty targowe (placowe), t. j. do poziomu dzisiejszych cen rynkowych na inwentarz żywy.

Uiszczanie przez rolników dotychczasowych opłat możliwe do czasu, kiedy na inwentarz żywy opłacalnemi dla rolnika, czyli do chwili, dopóki np. krowa kosztowała przeciętnie około 700 złotych — a nie jak dziś zaledwie około 200 złotych — świnie tuczone zaś około 2.40 zł. za jeden kilogram żywy, a nie jak obecnie 90 gr.

Bardzo często się zdarza, iż rolnik nie znajduje nabywcy na swój towar i tą samą sztukę bydła czy też nierogacizny dwa lub trzy razy przywozi na targ, a opłaty targowe musi każdorazowo uiszczać. Pobieranie rogatkowych opłat również bardzo dotkliwie daje się we znaki rolnikom, bo bardzo często się zdarza, że rolnik wjeżdżając do miasta, nie posiada ani grosza, rogatkowe jednak musi opłacić, pożyczając od spotkanego sąsiada 10 groszy.

Nie przypuszczamy ani na chwilę, aby Zarząd Miasta odmownie załatwił niniejszą prośbę, a tem samem zmusił nas wszystkich chłopów powiatu do omijania dni targowych w Mińsku Mazowieckim. Jesteśmy natomiast przekonani, iż Zarząd miasta Mińska Mazowieckiego zrozumie nasze ciężkie położenie, wynikłe na skutek ogólnie przewlekłego kryzysu, przychylnie rozpatrzy słuszne nasze postulaty i w niedługim czasie je załatwi.

Komitet Rolniczy do walki z wygórowanemi opłatami targowemi w Mińsku Mazowieckim.

Sekretarz: (—) Rozpara Wacław.

Przewodniczący Komitetu: (—) Sadoch Stanisław.

P. S. Jeśli do 27 kwietnia 1932 roku nie otrzymamy przychylnej odpowiedzi na nasze postulaty, z dniem 4 maja b. r. wszyscy chłopi pow. Mińska Mazowieckiego rozpoczną bojkot targów w tem mieście.

Jak widać z zakończenia listu — chłopi zaczynają sami się bronić.

—x—

Radość życia, a rzeczywista rzeczywistość.

Kiedy w maju w roku 1926 narodziła się sanacja, czyli „radość życia" żyła wówczas w stolicy i w kraju staruszka „rzeczywista rzeczywistość" albo inaczej to szare codzienne życie. Lecz matka radości nazywała to ogrodem zoologicznym, krzycząc przytem: „jak moja córka dojdzie do sił zobaczycie że zatryumfuje sprawiedliwość i prawda, znikną złodziejstwa i nadużycia nastanie wiek złoty w Polsce. Reklamowano przytem, że posiada taką moc i siłę, że gdy się czegoś tknie otwierają się skarbce całego świata, a strugą złoto spłynie do naszej ojczyzny. Przestanie głosiła staruszka, że nic podobnego się nie stanie, że będzie gorzej lecz nadaremno, przeniesiono ją z Wiejskiej na Miodową, żeby nie psuła tej radości życia. Ludziska niektórzy wierzyli, niektórzy wątpili, a byli i tacy, co wprost przeciwnie glosili, a tych było najwięcej. Dziś już powszechna niewiara panuje między tymi, którzy w radosną twórczość szczerze wierzyli, ci najbardziej dziś jej przeklinają. „Oszukano nas, wołają sanacyjni chłopi, bieda, narzekają kupcy, zwijając sklepiki, niema z czego żyć, mówi szynkarz i trafikant, tak nam słodko było gdy nas kołysano — obietnicami" zawodzą wszyscy razem. „Partyjnik" tylko siedzi zadumany myśląc, jakby to dopomóc ojczyźnie kochanej i narodowi i z serca wydobywa się ciężkie westchnienie, bo odsunęło się go zupełnie od pracy publicznej od brania odpowiedzialności za losy państwa toleruje się go o tyle, o ile płaci podatki i wykonuje ślepo rozkazy, ale obywatelem być mu nie wolno. — Ponieważ jednak wbrew woli większości rządzić nie można, ponieważ w Polsce, kto nie ma chłopów za sobą nie ma przyszłości, a sanacja ma chłopów przeciw sobie, dlatego jak rychło skończy się jej radość życia, tak samo skończy się ona sama.

Grzmot.

—ooo—

Kartel papieru.

Na rynku papierniczym w Polsce dokonywa się wielka zmiana. Dnia 23-go marca br. stanęła umowa wszystkich fabryk papieru w Polsce, wiążąca je w kartel pod nazwą „Centro-Papier". Kartel działać będzie przez centralne biuro sprzedaży i przez syndykat rozdzielczy. Działalność zaczyna od 1-go maja b. r.

Celem kartelu jest skoncentrowanie sprzedaży i podział zamówień, a zatem pewne uporządkowanie, ale też zarazem usunięcie wolnej konkurencji, co wysuwa, jak zawsze wobec karteli, sprawę cen, szczególnie ważną w tym wypadku, gdyż dotyczy on wydawania książek i pism, a zatem czytelnictwa w kraju.

Ceny papieru w Polsce są niezwykle wysokie. W lutym b. r. Związek Wydawców Gazet uzyskał obniżkę papieru gazetowego o 60 gr. za kg. na 56 gr., tj. o 7 proc., a równocześnie i ceny innych papierów obniżone zostały o 5 do 7%. Jednak papier gazetowy z Czech kosztuje loco granica 29 groszy, a z Szwecji, Norwegji i Finlandji loco Gdańsk lub Gdynia 28 gr., czyli zaledwie połowę już obniżonej ceny polskiej. Import papieru do Polski jest jednak uniemożliwiony cłem i taryfami kolejowemi od granicy bardzo wysokiemi.

—x—

Kartel płótna introligatorskiego.

Niedawno utworzył się kartel płótna introligatorskiego, przez związanie się fabryki Geiera w Łodzi z Manufakturą Wola w Warszawie. Po skartelizowaniu cena płótna introligatorskiego została podniesiona o 20 procent.

—x—

Żydzi na roli.

Żydowski „Moment" zachęca żydów do pracy na roli. Trzeba — pisze — ustalić, że konjunktura dla wzmocnienia żydowskiego żywiołu rolniczego w Polsce jest teraz pomyślna. Mamy teraz wielu ziemian żydowskich, którzyby chętnie sprzedali spore obszary ze swych majątków na bardzo korzystnych warunkach. Ze stosunkowo drobnym kapitałem można dzisiaj osadzić rodzinę żydowską na roli, wznosząc przytem konieczne budynki i zakupując niezbędny żywy inwentarz... Jednocześnie masy żydowskie są także psychicznie przygotowane do radykalnej zmiany swego zajęcia i sposobu życia"

—x—

Pogłoski o monopolu naftowym.

Lwowska „Chwila" donosi, że istnieje projekt utworzenia monopolu naftowego. Monopol ten miałby być wydzierżawiony konsorcjum zagranicznemu. Na ten sam temat pisze co następuje „Gazeta Warszawska"

„Jak się dowiadujemy z kół bezpośrednio zainteresowanych w związku z projektem „monopolu naftowego", w tych dniach znana firma amerykańska „Standart Nobel" złożyć miała rządowi polskiemu ofertę na udzielenie jej monopolu sprzedaży wytworów naftowych w Polsce. Równocześnie podają nam, że firma „Standart Nobel" zamierza udzielić Polsce pożyczkę w sumie 8 miljonów dolarów.

We Lwowie rozeszły się dziś pogłoski o zadecydowanem już rzekomo przeniesieniu syndykatu przemysłu naftowego ze Lwowa do Warszawy".

—x—

Obniżyć opłaty kominiarskie po wsiach!

Produkty nasze rolnicze staniały w niebywały sposób, a miotła kominiarska dalej jest drogą. Plagą, jaka spadła na wieś, jest przymusowe czyszczenie kominów przez majstrów kominiarskich. Dziś, w tak ciężkich warunkach, że niema na sól, lub pióro dla dzieci do szkoły, taksa kominiarska wynosi 45 gr. od zwykłego komina. Widocznem jest jak nas oczyszczą w tych czasach. Dajcie cennik taki, aby odpowiadał naszej zdolności płatniczej, a to jest dość w tych czasach 15 gr. od komina. Konieczność nas nagli, aby się w piśmie naszem ludowem o to upominać, gdyż pisma kierowane do Starostwa i Województwa w Krakowie, są bez odpowiedzi. Zdjąć te zmorę, uwolnić masy chłopskie i tak już wynędzniałe od tych czarnych aniołów.

Franciszek Litwicki, Rybna.

—x—

Wyrazy hołdu dla p. prez. Witosa.

Koło Stronnictwa Ludowego w gminie Nowosielce powiat Przeworsk, zorganizowane samorzutnie w dniu 9 kwietnia 1932 r., do którego wpisało się 58 członków, uchwaliło jednogłośnie wyrazić hołd Czcigodnemu Panu Prezesowi, Wincentemu Witosowi, oraz wszystkim więźniom Stronnictwa Ludowego.

Zorganizowane Koło apeluje do wszystkich gmin powiatu przeworskiego, by założyli u siebie Koła Ludowe.

Sekretarz: *Hieronim Marszał.* Prezes: *Słysz. Fr.*

Co piszą inni?

Dlaczego na wsi jest nędza?

Nędza na wsi pogłębia się z dnia na dzień a dlaczego? — Na to pytanie taką daje odpowiedź „Ziemia przemyska" (w nr. 4.):

Główną przyczyną tej nędzy są coraz niższe ceny za wszystko, co rolnik wytwarza, oraz wysokie ceny za wszystko co rolnik kupuje.

A ponadto — wysokie podatki i opłaty, które nietylko, że wskutek niskich cen produktów rolnych nie zmalały, lecz jeszcze zostały podniesione.

Ten główny powód nędzy wsi najlepiej można obrazować przez porównanie cen artykułów rolnych z roku 1927 z cenami dzisiejszemi.

Rok 1927 nie był jeszcze najlepszym rokiem dla rolnictwa.

Wiadomo bowiem, że okres w latach 1924 i 1925 był dla rolnictwa złym.

Dopiero w drugiej połowie roku 1925 została nastawiona polityka rządowa w kierunku polityki agrarnej.

Rząd Skrzyńskiego wychodził z założenia, że skoro Polska jest krajem rolniczym, to jedynie wówczas wszystkie dziedziny życia gospodarczego będą się należycie rozwijać, jeśli rolnicy — jako najliczniejsza część narodu — nie będą cierpieć nędzy.

Od tej pory zaczęły się lata dobrych stosunków gospodarczych w rolnictwie.

Ten okres dobrych stosunków gospodarczych w rolnictwie — trwał jeszcze po wypadkach majowych, gdyż pierwotnie rząd Bartla utrzymywał linję, polityki rolnej, odziedziczoną po rządzie Skrzyńskiego.

Stan ten trwał do roku 1928, który był najlepszym rokiem dla rolnictwa.

Lecz już w roku 1928 rządy „pomajowe", pod wpływem polityki ludzi pokroju Moraczewskiego, starały się dotychczasową politykę państwową w kierunku dbałości o rolnictwo — zmienić.

W tym czasie zaczęto po wysokiej cenie zakupywać zboże zagranicą — poto, by go po niskiej cenie sprzedawać w kraju i w ten sposób wpłynąć na obniżenie ceny krajowej.

Ceny zboża zaczęły zatem spadać. Cel został osiągnięty.

Od tej pory rolnictwo pracując deficytowo upada i pociąga za sobą klęskę całej Polski.

W roku 1927 do chwili obecnej ceny produktów rolnych spadły gwałtownie.

Ceny za 100 kg.	w roku 1927	— 1932
pszenicy	49 zł.	24 zł.
żyta	38 „	23 „
świń	220 „	80 „
krowa (średnia)	600 „	100 „
koń (średni)	800 „	300 „

Powyższe cyfry wymownie świadczą o tem, dlaczego dziś jest nędza na wsi.

Dodajmy jeszcze do tego, że ceny artykułów spożywczych od roku 1927 do tej pory poszły w wielkiej mierze wgórę i to w sposób gwałtowny.

Rolnik płacił zbożem w kilogramach I tak:

	w roku 1927	— 1931
za 10 kg. soli	8 kg.	321 kg.
za 10 kg. cukru	35 „	117 „
za 10 kg. nafty	16 „	59 „
za 1 kg. tytoniu	140 „	543 „

Na podstawie powyższych cyfr stwierdzamy, że rządy pomajowe zepchnęły Polskę na dno nędzy. Czy się z tej nędzy podźwignie przy dzisiejszym systemie?

Sądzimy, że to nie nastąpi.

Wszak system dzisiejszy dba jedynie o to, ażeby wycisnąć z Polski tyle pieniędzy, ile ich potrzeba na wysokie pobory dla wojska, policji i wysokich dygnitarzy „sanacyjnych".

Tymczasem dla ginącego rolnictwa potrzeba nietylko ulg w ciężarach lecz jeszcze i pomocy gotówkowej w postaci tanich i długoterminowych kredytów. A o tem, by temu zaradzić, nawet nikt nie myśli".

* * *

Kto winien?

Poseł Stroński odpowiada w „ABC" tym sanacyjnym dziennikom, które opozycyjnych polityków oskarżają, że ich krytyka rządu sanacyjnego jest wykorzystywana przez zagranicę (np. w sprawie pożyczek)... O tem, co się dzieje u nas — pisze p. Stroński —

„wiedzą wszyscy zagranicą na prawicy, na lewicy, w środku, a najlepiej w rządzie i w kołach gospodarczo-pieniężnych, niezmiernie wiele, a w każdym razie więcej, niż wie się pospolicie u nas.

Śmieszne zaś nad wyraz są wszelkie obwinienia opozycji. Czy to opozycja urządzała Brześć i rozprawę brzeską? Czy opozycja mianuje pułkowników ministrami i bankierami? Czy opozycja nadstawia się Paryżowi osobną placówką zabiegów pieniężnych? **Czy opozycja rządzi w Polsce i temi rządami ściąga na się uwagę całego świata? Bądźcież panowie dumni z siebie i ze swych dzieł, a nie zwalajcie odpowiedzialności na innych."**

* * *

Sanacja — to zbiorowisko dezerterów.

„Robotnik" w nr. 121, w artykule wstępnym omawiając powstanie sanacji twierdzi, że dziw bierze, dlaczego sanacja nazwała się obozem bezpartyjnym, kiedy składa się z ludzi, będących czynnymi członkami w partjach politycznych.

„Dzisiejsi „sanatorzy" w epoce „partyjnictwa", nie ograniczali się bynajmniej do patrzenia z cnotliwem oburzeniem na bezeceństwa zatwardziałych „partyjników", ale byli zanurzeni w grzechach „partyjnictwa" aż po samą szyję. **„Sanacja" jest to zbiorowisko dezerterów z najróżniejszych obozów politycznych.** Niema chyba stronnictwa w Polsce, nie wyłączając komunistów i mniejszości narodowych, które nie dostarczyłoby pod tym względem swego kontyngentu **„sanacji"**. I my, polski obóz socjalistyczny, musieliśmy złożyć swoją daninę. Co więcej, musimy przyznać, że nasza danina była sporą. „Sanacja" bodaj od nas wzięła ludzi najwięcej i na najwyższe stanowiska, a nawet na to najpierwsze ze stanowisk".

—oŝo—

Olbrzymie zebranie ludowe.

Żywiołową owację urządzono p. Witosowi.

Ilkowice pow. Tarnów.

W niedzielę, 10 kwietnia po południu odbył się tu wiec z udziałem prezesa Witosa: **Ludzi zebrało się tłumy z Ilkowic i sąsiednich wsi, z pośród których, wielu wyczekiwało tej chwili, by zobaczyć i posłuchać Witosa.** Przewodniczącym zebrania wybrano p. **Józefa Rzepkę**, młodego ale dzielnego ludowca, sekretarzem p. **St. Mierzwę**. Przewodniczący otwarł zebranie powitaniem i okrzykiem **na cześć prezesa** Witosa, któremu zebrani zgotowali **gorącą owację**. Prezes Witos zabrawszy głos omówił w swoim długim, spokojnym referacie zasady ustroju demokratycznego, i porównał z dzisiejszym stanem w Państwie, który jest zaprzeczeniem tego ustroju w Państwie. Zobrazował następnie katastrofalny stan wszystkich warstw społeczeństwa, zwłaszcza rolnictwa. **Jest źle w kraju, a polepszenia nie widać.** Wieś musi bronić się przed dalszą katastrofą i zorganizować się pod sztandarem Stronnictwa, by stworzyć siłę, z którą-by się liczyli przeciwnicy. Referat nagrodzono burzą oklasków. Następnie p. **Siedl** z Białej odczytał wiersz obrazujący nędzę chłopską. Przemawiali w dyskusji **p. Skrabacz z Łęgu, p. Remjan z Biskupic p. Pikul z Bobrownik i p. Mierzwa** z Biskupic. P. Mierzwa nawiązując do słów prezesa Witosa o potrzebie organizacji, zachęcał do zakładania samorzutnie **Kół Ludowych**. W uchwalonych jednogłośnie rezolucjach wyrażono **hołd dla więźniów brzeskich**, potępiono posłów rozbijających połączone Stronnictwa, **potępiono tych którzy gnębią po wsiach ruch ludowy i działaczy**, wyrażono protest przeciw nowej ustawie szkolnej szkodliwej dla wsi i **protest przeciw gminom zbiorowym**. Domagano się ponadto ulg w spłacaniu olbrzymiego dziś obciążenia wsi. Właściwym nastrojem zebranych były nie tyle uchwalone rezolucje, **jak raczej troska gnębiąca wszystkich wypowiedziana przez p. Pikula: „Panie Prezesie niech nam Pan powie, kiedy się to wszystko skończy"?! Tak ten krzyk bolesny wyrywa się dziś z ust wszystkich chłopów w Polsce: Kiedy się to skończy?**

St. Mierzwa.

—oOo—

SAMOCHODÓW W POLSCE mamy 36.737 (prócz wojskowych). Na tę ilość składają się tak samochody, osobowe, jak i ciężarowe, prywatne i urzędowe. **Na każde 10.000 mieszkańców przypada 11 pojazdów** mechanicznych.

Historja przeszłości — nauką teraźniejszości

Byliśmy niegdyś narodem wielkim i potężnym, mieliśmy państwo sięgające od morza do morza, królów mądrych, rycerstwo waleczne, bogactwo, potęgę i przyszłość świetlaną. Lecz to mocarne państwo poczęło tracić swoją moc i znaczenie, gdy szlachta przestała szanować prawa i królów swoich, gdy zleniwiała i zniewieściała i w kielichach nie w mieczu szukała rozrywki i zajęcia — Gdy po wymarciu Jagiellonów zaczęto do Polski wprowadzać obcych królów, obce zwyczaje i nałogi, Polska zaczęła się chylić ku upadkowi.

W całej historji Polski nie było tak upakarzającej epoki, jak czasy elekcji królów wybieralnych a zwłaszcza Sasów, Augusta II. i jego syna Augusta III.

Z królów obcych, tylko jeden Stefan Batory pokochał Polskę i dbał o nią jak o własną ojczyznę i dlatego wtedy jeszcze najlepiej się w Polsce działo. Za innych atoli królów mieszały się już obce mocarstwa w nasze domowe sprawy, zaczęły się rządzić w niej, jak głodne gęsi w stodole, zwalczając wszelki opór groźbą lub orężem. — A potem stała się już Polska pastwiskiem, po którem harcował, kto chciał. Wypędzali się i strącali z tronu różni królowie. — Król Szwedzki, Karol XII. wypędził Augusta II. a wprowadził na tron Stanisława Leszczyńskiego. Nieco później car rosyjski Piotr Wielki strącił z tronu Leszczyńskiego a wprowadził znowu Augusta.

Szlachta zaś polska sejmikowała, kłóciła się podlizywała temu, czy innemu królowi, ale o naprawie Rzeczypospolitej nikt nie myślał. Cieszono się nawet z tego, że „Polska nierządem stoi" — umyślili nawet w swoich pijaństwem zaprószonych głowach, że słabość Polski jest jej siłą, że „takiej słabej Polski potrzebują sąsiedzi", a kogo się potrzebuje, tego się oszczędza.

Do takich idjotyzmów doszli nasi magnaci, głupota ich jak widać doszła do szczytu. Tylko jednostki nie podzielały tych potwornych poglądów.

Niestety było tych jednostek szlachetnych za mało, ażeby mogły skutecznie przeciwdziałać gangrenie, jaka się szerzyła. Widzieli ci, szlachetni Polacy, na co się zanosi i chcieli ratować Polskę, ale ich nie posłuchano. Dopiero później gdy za Stanisława Augusta nastąpiło otrzeźwienie było już za poźno wyciągać Polskę z błota. — Wtedy na ratunek nie pozwolili już sąsiedzi. Rosja i Prusy rządziły się już w Polsce jak we własnym kraju i one to w roku 1772 dokonały pierwszego rozbioru Polski a posłowie pod bagnetami kozaków zmuszeni zostali do podpisania podziału swej Ojczyzny. Jednak honor Polaków uratował wówczas Tadeusz Rejtan, który na kolanach błagał i zaklinał, aby nie plamili swojego honoru i nie opuścili Ojczyzny.

Głusi jednak byli panowie posłowie na głosy rozpaczy cnotliwego Rejtana, nie pomogło rzucanie się pod nogi skorumpowanych i nie czułych już na nic braci szlachty. — Po pierwszym rozbiorze przejrzeli Polacy na oczy, poznali, że Polskę położyli nad przepaścią i zginie napewno, jeśli nie pomyślą o jej ratunku. Stanowcza poprawa ukazała się przy uchwaleniu Konstytucji 3-go Maja. — Konstytucja ta zawierała wiele dobrych i pożytecznych uchwał, a jedno z najlepszych było to, że, chłop który dotychczas, za nic więcej jak tylko za bydlę robocze był w Polsce uważany, zyskał opiekę prawa i zmniejszono mu ilość dni pańszczyźnianych.

Gdy Rosja i Prusy spostrzegły, że Polska otrząsnęła się z odrętwienia dokonały drugiego rozbioru Polski. Ale Polacy odpowiedzieli na ten rozbiór powstaniem tak. zwanem Kościuszkowskiem.

Tadeusz Kościuszko, chluba narodu polskiego, obrany naczelnikiem powstania, pierwszy zrozumiał, a drugi Wincenty Witos w roku 1920, że siła każdego narodu spoczywa w tym szarym pracowitym tłumie tj. w chłopie polskim.

I rzeczywiście — chłop pokazał swoją siłe i przywiązanie do Ojczyzny, za Kościuszki w bitwie pod Racławicami, gdzie z kosami rzucił się na armaty moskiewskie i rozbił w puch przeważającą siłę najeźdźcy, zaś za Witosa w roku 1920 w bitwie nad Wisłą z bolszewikami chłop dokazał cudu waleczności.

W następnej już jednak bitwie pod Maciejowicami, Kościuszko raniony dostał się do niewoli, a po-

Chłopska Pieśń...

Słyszałem głos: — Nie próbuj, chłopie, skrzydeł,
Bo złamiesz je w wichrach, nad własnem polem...
Tyś stworzon jest do pługa, bron i wideł —
Więc w ziemię patrz, — wyzłacaj możnych dolę...!

Zaś jam mu rzekł: — Ale skrzydła są niezłomne,
W tysiącach burz hartowne — jak granity!
Wiekowych mąk przetrwały sny ogromne —
Więc zdolne są w słoneczne drzeć się Świty!

Choć pański bat chłostał mój grzbiet lat trzysta,
Znaczyłem krwią swe szlaki śród stuleci: —
Niech świadczy wam ta droga ma ciernista,
Że chłopski duch swą mocą wiecznie świeci!..

Nie upadł on! Nie zwątpił w Dni idące,
Gdy gromów grzmot trząsł zgniłe fundamenty: —
Dzień Sądu śnił — w zbawienia wierząc Słońce,
Przebaczał wam — na krzyżu mąk rozpięty...

Dziś wolnym jest na ziemi Ojców swoich,
Gdzie kości ich śladami oków twardych
Każą mu trwać w odwiecznej hartu zbroi —
Aby wnuk był — jak pradziad jego — hardy..

Ja wiele wiem... więcej niż wasze księgi —
Gdy pługiem tnę — jak dziad mój — matkę-ziemię!
Twardy mój los, — lecz znak to mej potęgi,
Gdy orząc łan — śpiewam, co w duszy drzemie!..

Harfą mi — świat, szkołą mi — twarde życie,
A krwawy mój świętem mi jest natchnieniem,
A krzepi mnie skowrończy chór w błękicie,
Wymowa pól i łąk kwiecistych tchnienie!..

Sny chłopskich dusz chłop tylko ucieleśni,
Przyrody rytm wyśpiewa prosto z duszy —
Nie bójcie się niekłamnej chłopskiej pieśni: —
Wszak przetrwa was — przesądów więzy skruszy!

Więc powiem wam: was żary wstydu palą,
Że prosty chłop śpiewa jak lutnia brzmiąca...
Że mimo was przejdzie zwycięską falą
I pójdzie w dal — i pójdzie wzwyż — do Słońca!...

Ja wioskom swym oddałem serca siły,
A skrzydeł moc roztaczam ponad strzechy
I więcej nic nie pragnę do mogiły
Nad bratnich dusz życzliwe mi uśmiechy...

Więc będę grał na nieuczonej lutni
I będę brzmiał z skowronkiem żytnim niwom!
Niech cieszą się strudzeni bracia smutni —
Bo chłopska moc zbuduje wieś szczęśliwą!...

WOJCIECH BREOWICZ.

Krosno, 15 kwietnia 1932 r.

Polityka w młynie.

Koła Stronnictwa Ludowego gminy Olszyny, Zawady Lanckorońskiej, Gwoździca i innych wystosowały pisma do właściciela młyna w Olszynach w których domagają się, ażeby tenże zakazał uprawiać politykę wrogą nam chłopom, i szkalować naszych przywódców politycznych, gdyż w przeciwnym razie wstrzymają się z dowozem zboża do jego młyna.

———000———

Tchórze sanacyjni.

Powiat Rudki.

Posłowie sanacyjni z naszego okręgu to ludzie zapewne o żelaznych nerwach, choć muszą mieć zajęcze stopy, bo od czasu wyborów żaden jawnie na wiec publiczny się nie pokazał, choć chłopi, którzy głosowali na nich głośno krzyczą: „psiakrew, żebym choć widział jak wyglądają". My zaś myślimy, że może panowie ci się wstydzą, bo jeszcze protest z naszego okręgu samborskiego nie był rozpatrywany choć wtajemniczeni twierdzą, że tam „w klubie posłusznego bataljonu" są ci grubsi posłowie, którzy rozkazują i mają swoich posłusznych i tych za sobie na zgromadzenia posyłają.

Dnia 17 marca a więc w dwa dni po rebeljańskim ruskim wiecu, przyjechali do Rudek p. Wójtowicz i Mękarski posłowie o żelaznych przekonaniach z przydomkiem K. D. W. (kuda dujet wjter) i zaczęli pleść naprawdę jak na mękach, a my, mieliśmy widowisko co się zowie.

Ta sanacja, która na cały pysk krzyczy, że wszyscy są za nimi, obtoczyła ratusz, gdzie zebranie się odbywało kordonem wzmocnionej policji, a na salę puszczano i dawano zaproszenia tylko najpewniejszym. Panowie ci, jak zwykle gadali o tem, że w Ameryce i Anglji jest gorzej, nie mówiąc naturalnie o tem, że we Francji jest lepiej, że to źle będzie jeszcze długie lata, zresztą nie poto oni przyjechali tutaj, aby o tem gadać, ale przyjechali poto, aby dół, tj. chłop uchwalił i stwierdził, że chce zmiany Konstytucji wedle projektu B. B. choć byli na tyle bezczelni, że o tym projekcie ani słówka nie wspomnieli. Ponieważ na sali byli sami swoi i naturalnie wszyscy urzędnicy „po ukazu", zdawało się, że nikt ich gdakaniu się nie sprzeciwi. Jednak sumienie czasem jest silniejsze, niż judaszowe srebrniki. Wygarnął im trochę ich własny chłop Bundrylak, a kiedy zaczął mówić do niedawna ich zaciekły agitator Engich nie dano mu dokończyć, co widząc chłopi, nawet ci „pewni" z przekleństwem i pogardą opuścili salę, a pozostali panowie urzędnicy „po ukazu" uchwalili jakieś rezolucje. Brawo, sanacja wygrała na całego i to pod osłoną policji i w obecności samego p. starosty, a potem napisała, że cały powiat idzie za nimi. Panowie sanatorzy pozwólcie nam na wiec pod gołem niebem, nie pod osłoną policji, a pokażemy wam z kim stoi cały naród w powiecie. My was wszystkich czterech posłów z naszego okręgu zaprosimy i Wójtowicza także i kogo chcecie na ten wiec i damy wam mówić wszystkim i nie będziemy zamykać gęby, tak jak wy to robicie nawet ze swoimi ludźmi. Myśleliśmy że 17 zaprotestujecie choć przeciwko uchwałom ruskim w tychże Rudkach w dniu 15 ub. m., a tymczasem nic. Nie bądźcie aż takimi tchórzami. A. Pasicki.

———ooOoo———

Jak się odbywają wiece Be-Be?

Z Podhala.

Poseł z Be-Be Różak i niejaki Drużbacki przerażeni sukcesem ludowców na Podhalu, usiłują ratować resztki swoich wpływów i w tym celu jeżdżą po powiecie próbując szczęścia na wiecach. Jakież takie wiece wyglądają? Oto zbierze kilku ludzi. Poseł z Be-Be „zaszczytny wyjątek", jak się w jednym z wywiadów wyraził o posłach sanacyjnych p. Piłsudski, gada do czterech ścian i pięciu uczestników o radości życia, boć przecież nie powie, że za obecne stosunki, za nędzę, za okropny kryzys jaki panuje w Polsce, jest winna sanacja rządząca od 6 lat.

Takie „wiece" przy udziale czterech ścian i kilku słuchaczy, urządził poseł Różak w kilku wsiach na Podhalu, od uczestnictwa, w których ludność się powstrzymała zupełnie, boć przecież 5—10 uczestników, to chyba tylko sanacyjny wiec.

Nie dajmy tym panom sposobności do dalszego okłamywania nas — niech i w innych wsiach przemawiają tak jak w Ludźmierzu, Krauszowej i Waksmundzie do 5 najwyżej do 13 słuchaczów, przez wójta nastraszonych.

Góral.

*

Łopuszniaanie! Trzymajcie się mocno przy nadchodzących wyborach gminnych! Głosować wszyscy, wybierać chłopów twardych. czy biedniejszych, czy bogatszych — ale honornych — na bok z ludźmi o dwóch duszach i giętkich karkach!!!

Do

Szanownej Dyrekcji Ludowego Towarzystwa Wydawniczego „Piast" na ręce WPana Dr. Jana Lankaua w Krakowie.

Ponieważ dobro pisma wymaga, ażeby naczelny redaktor przebywał stale w Krakowie, jak zaś mieszkając w Tarnowie, byłem tylko dojeżdżającym redaktorem, wobec oświadczenia gotowości objęcia redakcji „Piasta" przez Ks. Panasia, składam obowiązki naczelnego redaktora „Piasta" z dniem 15-go kwietnia 1932 r.

Z wysokiem poważaniem
Jan Brodacki.

Kraków, 11 kwietnia 1932 r.

Źródła podatkowe zawodzą.

Już doświadczenia z funduszem drogowym wskazały, jak małą wartość mają przewidywania wpływów z wprowadzonych obecnie na wielką skalę podatków. Tak samo mylnie oceniono — jak się okazuje — dochód Skarbu Państwa z podatku od elektryczności. Miał on przynieść za cały rok kwotę 10 miljonów złotych. Tymczasem styczeń dał zaledwie 460 tysięcy zł., co w stosunku rocznym każe spodziewać się najwyżej około 5 i pół miljona złotych. Ponadto jest znanym faktem, że w miesiącach letnich zużycie prądu elektrycznego ulega znacznej zniżce, tem samem więc i wpływy podatkowe z tego źródła muszą być mniejsze. Samem wprowadzaniem coraz to nowych podatków nie zasili się skarbu, skoro życie gospodarcze jest tak wyczerpane, iż nowych ciężarów nie zniesie.

Wódka zabija nie tyle ciało — co ducha. Kto walczy z alkoholizmem, ten walczy o szczęście dzieci. W. Pełczyński.

wstanie bez wodza, to jak żołnierz bez karabinu, upaść musiało. P. Witos zaś po zwycięstwie dostał się we własnej Ojczyźnie do więzienia w twierdzy brzeskiej, i szczęście, że w Polsce nie mamy Syberji, bo zapewne byłby tam wywieziony.

A Moskale zaś widząc że Polska jest osłabiona i niezdolna do dalszej obrony, zaraz w następnym roku dokonali trzeciego rozbioru Polski.

Drugi rozbiór Polski, upadek powstania Kościuszkowskiego, wreszcie ostateczna utrata niepodległości, głębokiem echem smutku i bólu odbiły się w całym narodzie. — Uczciwi nie stracili jednak nadziei wyzwolenia. Ci, którzy musieli uciekać z Polski, wyemigrowawszy do różnych krajów, a przeważnie do Francji, potworzyli tam legjony i walczyli wytrwale przy boku wielkiego cesarza Francuzów Napoleona, a wszystko robili z myślą o Ojczyźnie, że Napoleon odbuduje Polskę. W zwycięskich pochodach przechodzili oni góry, rzeki i morza a wszędzie bili się jak lwy i dokonywali cudów walczności. — Lecz nadzieje ich nie ziściły się. Po wysiłkach nastąpiło odrętwienie, rozpacz i ból ale idea wolności nie zginęła. Ona jako pochodnia przodowała wszędzie Polakom, tak tym, którzy w legjonach oczyszczali się z grzechów, jak i tym którzy zostali w kraju i pierwszy raz spotkały ich knuty, nahaje i zimny Sybir. — Najwięcej we znaki dał się Polakom wielki Książe Konstanty, o którym historycy piszą, iż było to bydlę w ludzkiem ciele. On to po części stał się przyczyną powstania listopadowego w r. 1830—31. Powstanie w 1863 roku sprowadziło na naród nowe klęski. Srogie rządy caratu dobrze dały się we znaki Polakom.

Pod Prusakiem też nie było lepiej. — Niemiecki kanclerz Bismark postawił sobie za cel ni mniej ni więcej, tylko wytępienie i wyrugowanie Polaków. Plany jego zostały wprowadzone w czyn. Zamykano polskie szkoły, a zaprowadzano niemieckie, zmuszano dzieci do odmawiania pacierza w języku niemieckim, a w końcu przyszła w roku 1908 ustawa o wywłaszczeniu wocą której mogli Niemcy pozbawić Polaków chleba i dachu nad głową. — Katowanie dzieci polskich we Wrześni, strajk stu tysięcy dzieci polskich, które nie chciały uczyć się religji po niemiecku, słynny wóz Drzymały — oto kwiatki kultury z owych czasów.

Taka spadła na Polaków pokuta za to, że wolność przemienili w swawolę, że dbając jedynie o używanie i zaspokojenie żołądków i chuci swego ciała, zapomnieli o Ojczyźnie.

Dziś znowu mamy tę ukochaną Polskę, za którą całe pokolenia cierpiały i walczyły, której wolność szczególnie my chłopi okupiliśmy bardzo drogo, — czy więc będziemy nadal brnąć w błędach, czy niczego nas przeszłość nie nauczyła?...

Nauczyła nas bardzo dużo i dlatego nie możemy wpadać w stare błędy.

Chcąc mieć wolność. trzeba się nauczyć jej bronić. Idźmy więc służyć Ojczyźnie, czem kto może i jak umie, jeden majątkiem, drugi rozumem, a trzeci znowu pracą, ale nie Brześciem, bo tem Ojczyzny nie podtrzyma, wzamian za to żądajmy wszyscy poszanowania i obrony prawa, oraz by wszyscy obywatele Państwa bez przywilejów byli w Ojczyźnie traktowani jednako, a wtedy dopiero może przyjść naprawdę przyszłość świetlana, — siła i potęga naszej kochanej ludowej Rzeczypospolitej.

Chcąc się doczekać lepszych czasów w odrodzonej Ojczyźnie, musimy się uderzyć wszyscy w piersi, i wyzbyć się następujących wad a mianowicie:

Nie zazdrość i zarozumiałość u nas chłopów powinna być celem naszych dążeń.

Nie dobro i wysokie zaszczyty dla naszych panów.

Nie różne protekcyjne awanse dla naszej inteligencji powinno być celem naszych dążeń.

Nie masowe odsyłanie ludzi zdolnych jeszcze do pracy na emerytury, bo nikt tego ciężaru nie zniesie.

Nie sianie nienawiści przez walkę o duszę i mienie chłopa i robotnika, lecz wspólna praca, dla dobra i rozwoju wszystkich, oparta na zaufaniu wzajemnem, wyzbycie się egoizmu, czyli samolubstwa.

Stanisław Kochanek
chłop z Medrzechowa.

———oOo———

Wiadomości ze świata.

Niesłychana katastrofa żywiołowa w Ameryce Południowej.

W olbrzymim, przewyższającym wysokością Alpy, łańcuchu Kordyljerów (Andów) rozpoczęły się w niedzielę gwałtowne wybuchy **kilkudziesięciu wulkanów na przestrzeni siedmiuset kilometrów.** Wybuchom towarzyszyło trzęsienie ziemi. Chmury popiołu zasypują olbrzymią połać kraju, należącego do republiki **chilijskiej i argentyńskiej.** Nawet w oddalonych o całą szerokość kontynentu w odległości tysiąca kilkuset kilometrów od wulkanów — wielkich miastach **Buenos Aires** i **Montevideo** oddychanie było utrudnione i normalny bieg życia silnie ucierpiał. Powtarzały się sceny znane z opisów zasypania Herculanum i Pompei przez Wezuwjusz w r. 79 po Chr. Rozumie się, rozmiary katastrofy są bez porównania większe.

Niespodziewane wybuchy, znajdujących się na pograniczu obu państw, wulkanów wywołały panikę niemal w całym kraju, nie mówiąc już o realnych szkodach, jakie wyrządziły potoki lawy oraz deszcz żużli i popiołu, który opadł w bardzo szerokim promieniu.

Prowincje **Mendoza, Malargue, San Rafael** oraz wszystkie wioski i miasteczka w Andach były poważnie zagrożone. Połączenia kolejowe, telegraficzne i telefoniczne są w większości przerwane.

W promieniu około 1.000 klm. od coraz silniej wybuchających wulkanów unosiły się chmury gazów trujących, jakie wydobyły na powierzchnię wybuchy. Deszcz żużli i popiołu sięgał miejscowości, znajdujących się w promieniu 3.000 klm. od miejsc wybuchów. Potoki lawy przekroczyły już promień 150 klm.

Wmieście San Rafael lawa zalała ulice, całe miasto spłonęło.

Ludność zdjęta paniką opuszczała w popłochu zagrożone okolice. Wszystkie drogi przepełnione były uchodźcami, których liczba przekraczała 80.000 ludzi. Prowincja Talca, Molina, Curico, San Fernado, San Vincente, Rengo i Rancagua zostały ewakuowane.

Wydobywające się z wulkanów gazy siarkowe utrudniały oddychanie. Ziemia w Malargue jest tak popękana iż wsi grozi niebezpieczeństwo zapadnięcia się. W okolicy Buenos Aires (1200 klm. od wulkanów) spadło mniej więcej dwa miljony metrów sześciennych popiołu i piasku.

Wojsko rozpoczęło akcję ratunkową.

—oSo—

Tymczasowa stolica Ukrainy.

Starożytny Kijów był dotychczas stolicą Rusi od czasów, gdy powstało księstwo kijowskie, a później województwo kijowskie.

Równocześnie Kijów był największym miastem na Rusi i liczył przed wojną przeszło 240.000 mieszkańców.

Miasto to leży w bardzo pięknej okolicy, której szeroki Dniepr dodaje wiele uroku. Kijów jest też miastem wielu historycznych pamiątek ruskich, które za czasów polskich gromadzono skrzętnie i z wielkim pietyzmem dla przeszłości ziemi, na której jeszcze w VII. i VIII. wieku mieszkał lud znany w historji pod nazwą „Polanie".

Carski rząd w Rosji nie odnosił się życzliwie do Kijowa i dlatego to miasto założone bardzo dawno, możliwie przez Polan, dawniej handlowe, bogate i gwarne, upadało w ciągu XIX. wieku, a obecnie rząd sowiecki postanowił doprowadzić Kijów do zupełnego upadku, by ta ruska historyczna pamiątka znikała i pogrążyła się w niepamięci.

Dlatego Sowiety przeniosły stolicę dzisiejszej Ukrainy do **Charkowa.** Dzisiaj Charków pobił już dawną stolicę i liczy przeszło pół miljona mieszkańców, w czem przeszło 135.000 robotników pracujących w licznych, nowo założonych fabrykach. W ostatnich latach wyrastają w Charkowie na przedmieściach coraz to nowe fabryki i przepowiadają, że za kilka lat Charków będzie liczyć będzie miljon mieszkańców, a Kijów zejdzie do rzędu małych miasteczek prowincjonalnych.

Fakt ten **niepokoi silnie prasę ruską,** **względnie partję ukraińską,** która uawoluje do ratowania przyszłości stolicy Ukrainy, a nawet całej Rusi.

—oSo—

Lewica angielska w obronie Ukrainy.

„Swoboda", organ ukraińskiej narodowo-demokratycznej partji we Lwowie, w Nr. 12 z dnia 27 marca br. obwieszcza z tryumfem, że istnieją jeszcze w Anglji posłowie parlamentarni, którzy pamiętają o Ukrainie. A mianowicie w poniedziałek dnia 14 marca b. r. poseł Dejwis zgłosił następującą interpelację w parlamencie angielskim w sprawie ukraińskiej:

Poseł ten przypomina ministrowi Sajmonowi, że Rada ambasadorów w dn. 15 marca 1932 r. przyznała Polsce wschodnią Galicję pod tym warunkiem, że ziemia ta otrzyma autonomję.

Według „Swobody" sejm polski uchwalił w dniu 22 września 1922 r. autonomję dla „Galicji", ustawa ta jednak nie weszła w życie.

Otóż poseł Dejwis zapytuje, czy rząd Anglji poczynił już jakie kroki w tej sprawie i czy zamierza dołożyć starań, by Polska dotrzymała swych zobowiązań.

Minister Sajmon odpowiedział: Muszę powtórzyć to, co oświadczył mój poprzednik Henderson dnia 29 kwietnia 1931 r., że przypuszczenia wyrażone przez posła Sajmona w pierwszej połowie zapytania, a mianowicie, — że Rada ambasadorów zobowiązała Polskę do nadania wschodniej Małopolsce autonomji, — nasuwają niejakie wątpliwości co do swej treści. Równocześnie zapewnia, że rząd angielski będzie żywo interesował się sprawami ukraińskiemi, jako czynnik decydujący w Radzie ambasadorów. Jednak nie uważa, by w obecnych warunkach było wskazanem czynić jakiekolwiek oficjalne kroki w tej sprawie.

Na to odpowiedział p. Dejwis: Czy możemy spodziewać się, że sprawa powyższa zbliża się do rozstrzygnięcia po tej linji, która leży na drodze dążeń ukraińskich, czy też sprawa powyższa stanęła na martwym punkcie.

Sajmon odpowiedział: Nie, na sprawę tę zwracamy baczną uwagę.

—oSo—

Prusy przed wyborami do Sejmu.

W dniu 24 kwietnia b. r. odbędą się wybory w Prusach do Sejmu. Do wyborów tych przywiązują tak Niemcy jak i zagranica olbrzymią wagę. Spodziewają się, że Hitler, który coprawda nie został wybrany prezydentem Rzeszy niemieckiej, jednak przy drugich wyborach wzmocnił swój stan posiadania o 2 miljony głosów, te pruskie wybory wygra. Wiadomą zaś jest rzeczą, że kto ma większość w pruskim Sejmie, ten tworzy rząd Rzeszy i nadaje ton całej polityce niemieckiej. Walka wyborcza trwa w całej pełni. W Prusach wschodnich zgłoszono 16 list wyborczych. **Polska Partja Ludowa wystawiła swoją listę. Na liście figurują kandydaci: Juljan Malewski, Gustaw Leiding, Jan Lenga, Franciszek Kwiatkowski, Fr. Szypniewski, Michał Lengowski i Wiktor Kuhn.**

—oSo—

Kampanja wyborcza we Francji.

Akcja wyborcza do parlamentu francuskiego jest w pełnym toku. Na razie trwa jeszcze okres mianowania kandydatów (termin upływa 23 kwietnia). Już teraz jednak na **615 mandatów jest zgłoszonych 4 tysiące kandydatów.**

Wobec tego można spodziewać się walki wyborczej jeszcze bardziej roznamiętnionej, niż dotychczasowe kampanje wyborcze we Francji, które pod tym względem zyskały sobie sławę bezkonkurencyjną w całym świecie.

A jednak przepisy wyborcze we Francji są tak ostre — jak może nigdzie indziej. Podczas gdy w Anglji nawet, nie mówiąc już o Ameryce, kandydaci posługują się radjem, we Francji nie wolno używać głośników do walki wyborczej, podobnie aeroplany są zakazane. Wynika to z tej zasady, że nazwisko kandydata powinno przemawiać do wyborców tylko z oficjalnych tablic ogłoszeniowych i na zgromadzeniach wyborczych.

Ostrzeżenie.

Jak wiadomo panowie **Fidelus, Kulisiewicz** i **Michałkiewicz,** dawni członkowie Stronnictwa Ludowego, którzy oddani byli pod Sąd Partyjny za rozmaite sprawy i sprawki, woleli nie czekać wyroków i zbiegli ze Stronnictwa Ludowego.

Panowie ci, dobrawszy sobie jeszcze do kompanji na „Sekretarza Generalnego" znanego działacza sanacyjnego **p. Dzendzla,** przystąpili do tworzenia rozbijackiego stronnictwa pod nazwą: „ludowe stronnictwo rolnicze" — oczywiście **pod protekcją sanacji.**

Ostrzegamy wieś przed tą karygodną rozbijacką robotą, rozpoczętą przez odpadki Stronnictwa Ludowego.

Zdusić w zarodku zarazę niezgody i rozbicia, którą ci panowie chcą wnieść na wieś, celem podważenia wielkiego dzieła połączenia.

Jestto wyraźna robota sanacyjna, chociaż dla łatwiejszego wprowadzenia w błąd wsi ukrywają istotny cel. Wymienieni trzej posłowie oddani byli pod sąd partyjny prócz innych spraw właśnie za współdziałanie z sanacją, a p. Dzendzel już jest aż nazbyt znany z działalności sanacyjnej w związkach młodzieży wiejskiej.

———ooOoo———

Jak Be-Be wykorzystuje „konjunkturę" w Dąbrowskiem?

Bojkot targów w Dąbrowskiem i spowodowane rozpaczą samorzutne manifestacje i wystąpienia ludności w Dąbrowie i Szczucinie, dały powód do zaaresztowania kilku (wybitnych) działaczy naszego stronnictwa, jak pp. **Jana Banię,** ze Swarzowa, **Władysława i Ignacego Pietrasia** ze Szczucina, **Szelowskiego, Kochanka** i innych, takich, **którzy wogóle nie brali w tych wystąpieniach udziału.**

Korzystając z toczącego się śledztwa, wyszukiwania winnych przez policję, pociągania całej falangi świadków, partja tak zw. Be-Be postanowiła przy tym ogniu upiec swoją pieczeń. Podobnie, jak w kraju okupowanym, zarekwirowano auto państwowe i po wszystkich wsiach obwożą dwóch posłów Be-Be Starzyka i Jarosza, a ponieważ strzeżonego Pan Bóg strzeże, wystraszonych posłów obwożą z całą ostrożnością i to tak sprytnie, że ludność przeważnie dowiaduje się o zebraniu już po ich odjeździe.

(Skąd taki strach?).

Na takich zebraniach, pod groźbą aresztowania nie wolno zabierać głosu, nie wolno o nic pytać, a tylko w milczeniu słuchać ględzenia i wygłupiania się posłów z łaski policji i... duchów, nic też dziwnego, że ławki w sali szkolnej wygodnie pomieszczą słuchaczów, a „referaty" panów posłów wzbudzają politowanie już nawet u wójtów i nauczycieli. Twierdzą kaznodzieje z Be-Be, że wszystko zło, jakie panuje w Polsce sprowadził poseł **Krzciuk.** Zrobił strajk — poprowadził chłopów pod starostwo, zrobił rozruchy. Zagranica się dowiedziała, że w Polsce niema spokoju, dlatego odmówiła pożyczki. Zapewniają słuchaczy, że władzy z rąk nie wypuszczą, rządy ich zdobyte przez rewolucję tylko przez rewolucję mogą być obalone. Nikt nie potrafiłby tak ośmieszyć panów posłów, jak to czynią sami, rozpowiadając banialuki o odmówionej pożyczce z powodu strajku jarmacznego w dąbrowskiem.

Jarosz — Boże Ty słyszysz — kalikuje jak może. — Piłsudski z niego niema dużo pociechy. Starzyk ten „kościelny ks. Czuja", karzełek polityczny, przez 3 dni się rodził na posła, przez 3 dni wyciągał błagalne dłonie do ks. Czuja, aby wykonał nad nim sanacyjny cud i „stało się". Steinhof upadł a Starzyk lata z jego mandatem. Nic też dziwnego, że w jaki sposób został posłem, w taki sam oczernia i rzuca bezczelne kłamstwa na posła Krzciuka i Stronnictwo Ludowe. Niezawodnie, że objazdy powiatu przez tych panów ludność utrwalą w przekonaniach i ideałach Stronnictwa Ludowego.

Chłopi pragną gorąco zmiany rządu, gdy się w nich wmawia, że tenże tylko siłą, przez rewolucję może być obalony, czyż to nie jest namawianie do rewolucji? Całe szczęście, że nikt poważnie nie traktuje występów panów Starzyka i Jarosza. — Benzyna, zużyta na ich wyjazdy, za którą płaci powiat, daleko więcej warta, niż cała ich agitacja, która rozwiewa się bez śladu jak dym z tejże benzyny, pozostawiając po sobie wspomnienie sanacyjnego smrodu. Radgoszczanin.

———X———

Baczność Dąbrowskie!

Z okazji uroczystości obchodu Konstytucji 3-Maja wygłoszą odczyty o „Konstytucji" w dniu 3 maja po nabożeństwach: poseł **H. Krzciuk** w Dąbrowie, **Stanisław Klimczak** w Szczucinie, **Jan Tabor** w Żabnie, **Emil Kozioł** w Wietrzychowicach, **Józef Moryl** w Grębboszowie. **Wojciech Urban** w Bolesławiu. **Franciszek Prokop** w Oleśnie, **Stanisław Kijowski** w Odporyszowie, **Michał Małek** w Luszowicach, **Jan Banaś** w Nieczajnej. **Jan Rygielski** w Smęgorzowie, **Józef Walaś** w Olfinowie, **Franciszek Dupajka** w Słupcu, **Antoni Kurpaska** w Zalipiu, **Jan Błoch** w Radgoszczy, **Bronisław Marchwicki** w Mędrzechowie.

———ooOoo———

Wyjaśnienie w sprawie egzekucyj.

Każdy rolnik powinien wiedzieć, że na podstawie nowych ustaw **nie wolno za żadne podatki, ani za żadne długi zajmować inwentarzy zarówno martwych, jak i żywych,** a gdyby takie zajęcie nastąpiło z powodu nieświadomości egzekutora, to **wówczas należy najpóźniej w ciągu dwóch tygodni od daty zajęcia wnieść skargę do sądu na czynności egzekutora.**

Również trzeba wiedzieć, że egzekutor nie ma prawa sam szacować majątku tak ruchomego, jak nieruchomego. Jeżeli wierzyciel i dłużnik nie pogodzą się co do oszacowania, wówczas komornik jest obowiązany zawezwać biegłych, których dostarczy biuro wojewódzkie, względnie miejscowa organizacja rolnicza i dopiero ci biegli ustalą wartość egzekwowanego majątku.

W żadnym wypadku licytować nie wolno oddzielnie inwentarza żywego i martwego od samego gruntu. Licytacja musi być przeprowadzana równocześnie.

Wieś pod znakiem samorzutnego organizowania się.

Rozpęd organizacyjny.

W Krużlowej Niżnej (dawny powiat Grybów), **założono** Koło Stronnictwa Ludowego, dzięki inicjatywie p. **Andrzeja Palucha.** Na zebraniu referował sprawy polityczne p. **Bronisław Gagar** z Koniuszowy. Trzykrotnym okrzykiem na cześć p. prezesa Witosa, zakończono zebranie.

W Chorzelowie, powiat Mielec, na zebraniu poufnem po referacie p. inżyniera **Gesinga,** zorganizowano Koło Ludowe.

Książnice, powiat Mielec. W pierwszej połowie marca br. odbyło się zebranie Koła Ludowego. Przemawiał p. **Walenty Błach.** Zebrani potępili politykę sanacji i Klubu Be. Be, która doprowadziła wieś do zupełnej ruiny.

Kupienin, powiat Dąbrowa. Założono Koło w dniu 1 marca b. r. Przemawiali **p. Jan Mikuła, p. Urban i p. Cichoń z Toni, p. Skowyra,** prezes Koła w Mędrzechowie. Koło liczy 60 **członków.**

W Jaworniku, powiat Myślenice Koło Lud. pracuje wytrwale, skupiając w swych szeregach najtęższych ludzi w gminie. Na jednym z zebrań uchwalono, by upiększyć salę domu ludowego portretem wodza ludu p. Witosa.

Krzyszkowice, powiat Myślenice. Koło miejscowe, chcąc stale informować swoich członków o wypadkach politycznych i przebiegu życia gospodarczego w państwie, urządziło dnia 20 marca b. r. zebranie. Z ramienia Zarządu pow. przybył na to zebranie p. **Stanisław Polewka,** który poinformował zebranych o aktualnych kwestjach dnia dzisiejszego. Przemawiało wielu członków Koła. Postanowiono zaprenumerować kilka pism ludowych.

Podleszany, powiat Mielec. W Podleszanach istnieje Koło Lud. Do gminy Podleszany należy przysiołek **Tarnowiec. Ze względu na to, że Tarnowiec jest oddalony od starej wsi około 3 km., założono w Tarnowcu Koło, które dzięki p. Warzesze,** rozwija się doskonale.

W gminach Ostrówek, Rozmiały, Borki Niziełskie, powiatu mieleckiego, dzięki zabiegom **p. Jana Straszа,** zawiązano Koła Ludowe. Na wszystkich tych zebraniach uchwalono wyrazić **hołd więźniom brzeskim.** W powiecie mieleckim praca organizacyjna Stronnictwa Ludowego wykazuje wielki rozpęd. Ludność masowo garnie się do organizacji, wykupuje legitymacje, zasilając temsamem fundusze organizacyj stronnictwa.

Harta, pow .Brzozów. Po zebraniu organizacyjnem przystąpiło do Koła Ludowego 50 osób. Wkładkę członkowską wpłaciło 30 osób. Uchwalono **hołd więźniom brzeskim. Uchwalono zakupić wielki portret prezesa Witosa,** by zdobił salę Kółka rolniczego. Odśpiewaniem: „Gdy naród do boju“ i okrzykami na cześć p. Witosa, zakończono zebranie.

Z Makowskiego. Wyrazy hołdu więźniom brzeskim; protest przeciwko projektowi ustawy o samorządach; potępienie zgubnej działalności sanacji; pogardę dla „dezertera” posła Fidelusa, uchwaliły nowo założone Koła Ludowe w b. powiecie makowskim, a to **w Juszczynie, w Jordanowie, w Bystrej, w Skomielni Czarnej, w Bogdanówce, w Lachowicach, w Stryszawie i w Malejowej.** Na zebraniach tych referował sprawy polityczne p. **Wincenty Zajda,** prezes pow. Zarządu.

BIESNA, pow. Gorlice. W dniu 2. 4. b. r. odbyło się w Biesnej zebranie organizacyjne koła Stronnictwa Ludowego. Referat polityczny wygłosił **p. Mieczysław Kafel** z Gorlic. Po referacie wywiązała się długa dyskusja, w czasie której przemawiali: pp. **Lach M., Kasprzyk Stan., Smalec Józef, Feć J., Kafel Wład. Librant Józef, Ćwiklik Franciszek.**

W czasie dyskusji wyłoniła się bardzo ważna kwestja utworzenia w Biesnej spółdzielni chłopskiej, albo filji spółdzielni w Łużnej.

W sprawach gospodarczych na zebraniu tem przemawiali: pp. **Rafa Jan** z Łużny, **M. Kafel** z Gorlic, **Ziomek J., Dusza Jan** z Woli Łużańskiej, **Kotowicz Juljan** z Łużny, **Kasprzyk St.** i inni.

Zebranie zakończono uchwaleniem rezolucji, wyrażającej uznanie dla więźniów brzeskich, a w szczególności dla prezesa Witosa, oraz protestującej przeciwko nowym ustawom sejmu sanacyjnego.

SIEDLISKA, pow. Gorlice. Dnia 3. 4. b. r. urządziliśmy w domu obywatela Tarsy, wielkie zebranie za zaproszeniami, na które przybył z Gorlic stud. praw. **p. Mieczysław Kafel,** przedstawiając w półtoragodzinnem przemówieniu obecne położenie w kraju i zagranicą, podnosząc sprawę masowego uchwalania ustaw przez obecny Sejm.

W dyskusji przemawiało wielu obywateli między innemi: **Ziomek J., Kasprzyk St.** i inni. Po uchwaleniu odpowiednich rezolucji zebranie rozwiązano.

GORLICE. W dniu 5 kwietnia b. r. odbyło się u nas zebranie organizacyjne Koła Ludowego. Sprawy polityczne i organizacyjne zreferował podpisany, po dyskusji zawiązano Koło Stronnictwa Ludowego. Zebrani uchwalili rezolucje, potępiające sanację, protestujące przeciw nowym masowo uchwalanym ustawom przez sanacyjny Sejm i wyrażającą cześć i uznanie dla więźniów brzeskich.

Mieczysław Kafel, prezes Koła.

Łęg. ad Partyń. — Tutejsi gospodarze postanowili założyć Koło Stronnictwa Ludowego, zwołali więc zebranie poufne na dzień 20 marca w domu p. **Kotapki.** Na ten sam dzień zapowiedział naczelnik gminy zebranie stronnictwa B. B. w kancelarji gminnej, na które przyjechał z Tarnowa p. Kautzki. Mimo wezwania urzędnika gminnego, z polecenia wójta by ludzie wzięli udział w zebraniu B. B., **nie poszedł tam nikt prócz wójta, nauczycielstwa i kilku chłopców należących do strzelca.**

Nie pomogły wywody p. Kautzkiego, gdyż na członka koła B. B. nikt się nie wpisał, pojechał więc z niczem. Natomiast u p. Kotapki, zeszło się ludzi, że pomieścić się było trudno. Zebraniu przewodniczył p. **Solak,** sekretarzował p. **Trytko.** Po referacie p. **Skrabacza** i p. **Rzepki** wpisało się do koła ludowego 60 **członków,** wkładki opłaciło 40. Wybrano Zarząd. Zebrani składają **hołd i cześć więźniom brzeskim, a szczególnie prezesowi Witosowi, wodzowi Ludu polskiego** i życzą by w każdej wiosce powstało Koło Ludowe.

Uczestnik.

Zgromadzenie Koła Ludowego w Pleszowie pow. Kraków odbyło się przy udziale 150 osób w sali **Koła młodzieży. Przewodniczył L. Karolczyk,** sekretarzył **J. Broda.** Przewodniczący zagrzewał do solidarnego organizowania się w Stronnictwie Ludowem. Sekretarz zdał sprawę z działalności, a skarbnik Gajoch z obrotu funduszowego. Liczni zebrani przemawiali na temat organizacyjny i przedstawiali ciężkie położenie chłopa. Przemawiali. Karolczyk, Broda, Gajoch, Partyka i Stefan i Michał Cyganowie. Ten ostatni na temat obrony chłopów przed wyzyskiem magistratów, wskazując, że w razie konieczności obrony, chłopi będą musieli szukać tejże w strajku targowym i jarmarcznym. W końcu zebrania zapisało się 45 nowych członków do Koła Ludowego w Pleszowie. Zebranie uchwaliło cześć więźniom brzeskim.

Ze śpiewem: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród“ zakończono podniosłe zebranie. Byle tylko częściej zebrania nasze miały miejsce, oświecając zebranych o prawach i obowiązkach chłopa polskiego.

Zgromadzenie poufne dla założenia „Koła Ludowego“ w Grabiu pow Kraków odbyło się przy udziale kilkudziesięciu osób. Po ukonstytuowaniu się przewodnictwa doskonale zreferował sprawę organizator zebrania p. **Jan Piernik,** zachęcając do organizacji w Stronnictwie Ludowem, jako jedynem zjednoczonem stronnictwie wszystkich polskich, uświadomionych i uczciwych chłopów. W dyskusji zabierali głos zebrani, szczególnie dobrze **Franciszek Jeleń i Franciszek Książek** i wszyscy obecni przystąpili do założenia „Koła“ w Grabiu.

Przytem uchwalono następujące rezolucje, jednomyślnie przyjęte:

Zebrani wyrażają **cześć i uznanie więźniom brzeskim** tak chłopskim, jak i robotniczym, przedewszystkiem: **Witosowi, Kiernikowi, Putkowi i Bagińskiemu,**

wyrażają głębokie podziękowane profesorom uniwersytetu krakowskiego za ich wspaniały protest w obronie uwięzionych w Brześciu polskich parlamentarzystów, podziękowanie wielkodusznym obrońcom za ich pracę i poświęcenie w obronie przewódców ludowo-robotniczych, oraz inteligencji wszelkich zawodów sympatyzującej z naszym, demokratycznym ruchem ludowym.

W końcu oświadczają się przeciw tworzeniu gmin zbiorowych, przeciw rządom komisarskim po gminach. powiatach i kasach komunalnych, oraz przeciwko obarczaniu Małopolski komornikami.

Zebranie odbyło się poważnie i jak na dojrzałych obywateli przystoi.

J. P.

—0§0—

ZJAZD STRONNICTWA LUDOWEGO W CHRZANOWSKIEM.

W dniu 3-go kwietnia b. r. odbył się w **Babicach** zjazd Stronnictwa Ludowego, z części powiatu Chrzanowskiego, na który przybyło 240 delegatów z gmin. Zebranie zagaił **p. Józef Ciuba.** Referat o sprawach politycznych i gospodarczych wygłosił poseł **Stachnik.** W dyskusji przemawiali **p. Kowalski i p. Taborski.** Zebrani wyrazili hołd b. więźniom brzeskm; protestują przeciwko zaprowadzeniu w życie takiej ustawy samorządowej, o jakiej mówi projekt rządowy, przedłożony Sejmowi. Pozatem uchwalono szereg rezolucyj opozycyjnych. Na zakończenie odśpiewano „Gdy naród do boju“.

Sekretarz.

Ostatnie podrygi p. Stapińskiego.

Stary demagog, a ostatnio niepoprawny bałamut chłopski, p. **Jan Stapiński,** dogorywa ostatecznie ze swoją polityką już całkowicie. Wprawdzie już od dziesięciu lat przeszło nie tylko nieodgrywa żadnej roli w ruchu ludowym i „zeszedł na psy“ zupełnie, to jednak łasi się do sanacji i radby jeszcze połknąć jakie ochłapy ze stołu pańskiego.

W trzecim Sejmie stanowił trójcę: **Krempa-Madej Kuba-Stapiński** i urządzał **różne zalecanki** do klubu B. B. byle tylko — panie dobrodziejaszku — jako żyć i zdzierać się w polityce. Myślał, że choć synowi wyrobi gdzie mandat poselski... Pismo jego „Przyjaciel Ludu“ kapało z tygodnia na tydzień. Dobijał je artykułami p. Tadeusz, który tak się na redaktora nadawał pisma ludowego, jak ojciec na biskupa kościoła narodowego. Akuratnie tak! „Przyjaciel Ludu“ robił bokami od dawna. Kalectwo „Przyjaciela Ludu“ uwidaczniało się już od dłuższego czasu. Zaczęło brakować pieniędzy na papier i druk coraz częściej. Póki jeszcze „stosunki rodzinne“ jako tako ratowały sprawę kredytem, lazło to jakoś. Gdy teść p. Tadeusza pomarł, osierocił go i... w kredycie. Drukarnia Ludowa w Krakowie zaczęła dopominać się o grosze, aż w końcu zerwała stosunki kupieckie z Stapińskim. Żądała płacenia nie „po rodzinnemu".

Przy wyborach do czwartego Sejmu, Stapińskiego wykiwane z kretesem. Ani ojciec Jan, ani syn Tadeusz w poselstwo się nie ustroili. Wykiwano i długoletniego „Kolegę klubowego“ Krempę i Kubę Madeja. Krempa zeźlił się na Stapińskich i poszedł do sanacji. Madej nie wie gdzieby odbyć rekolekcje i czy dałoby się jeszcze i przy kim wypłynąć, ale zezuje sanację, a jak się czasy okruszkę zmienią, pójść gdzie się możnaby mandatem poselskim pożywić. Spekulant!

Następuje krok za krokiem **haniebna likwidacja Stapińszczyzny.** Nawet „osobiści przyjaciele“ pouciekali od niego — po największej części za żerem do sanacji.

Lecz trzeba było — panie dobrodziejaszku — pomyśleć o dziecku własnem. „Przyjaciel Ludu“ lada dzień nie będzie potrzebował wogóle redaktora, na autobusach do Ojcowa nie można się było dorobić fortuny, jaką p. Tadeusz „umiałby“ obracać, trzeba było staremu żerować do „sanacji", by przecież nie dała zginąć znamienitej latorośli. Rozkrochmaliło się widocznie czyjeś serce nad dolą politycznego żdziertusa, zapłakano nad jego, choć z własnej przewiny marnym losem i pomyślano o ratunku. Powołano p. Tadeusza na „przeszkolenie“ i ma **dostać posadę.. trzeciego wicekonsula w Nowym Jorku w polskim konsulacie.** Pojedzie do Ameryki, a w jakiś czas po nim pojedzie na „gościnną amerykańską ziemię“ i ukojony na starość p. Stapiński i zapewne dopiero stamtąd będą sobaczyć na niewdzięczność ludzką „w starym kraju“. Z za morza dopiero nie jednemu wysmarują opinję, że mu niedobrze się zrobi z przyjaźni. Bo oni to potrafią i z takimi, co ich ratowali długie lata.

Tak kończy się zbankrutowana Stapińszczyzna. Świeć Panie nad jej grzeszną duszą. Niech spoczywa rychło z Be Be w wiecznym spokoju. Amen.



Dawniej a dziś.

Rzućmy okiem parę lat wstecz, na czasy rządów, t. zw. partyjnictwa. Podczas gdy za rządów t. zw. partyjnictwa, robotnik miał możność pracy, chłopi za swoje produkty rolne mogli opłacić wszelkie podatki, asekurację, daniny publiczne, i okryć się, obuć, to obecnie za rządu pułkowników i generałów, chłopi nie mogą wystarczyć na same podatki asekuracje i kary administracyjne, które się sypią jak z worka. Obecnie chłop wygnawszy krowę na jarmark weźmie 20—40 złotych, prosiaka, którego chowa cały rok 60—80 złotych, to nawet mu się trudno okryć i obuć, bo pójdzie ubranie kupić, to trzeba sprzedać krowę, a tu trzeba się jeszcze opłacić.

Skarbowi Państwa zapłacić lichwiarskie procenta od długów itd.

Rząd powinien ratować w pierwszym rzędzie rolnictwo od całkowitego bankructwa, zaprowadzić moratorjum dla rolnictwa, na długi zaciągnięte w Instytucjach Państwowych i społecznych za czasów lepszej konjunktury, na inwestycje w gospodarstwie, które to dzisiaj chłopi nie mogą i nie mają skąd zapłacić. Jest to konieczność, której uniknąć się nie da..

Sz. L. z Nadola p. Krosno.

Baczność Zarządy Powiatowe Stronnictwa Ludowego!

Z dniem 15 b. m. Zarząd Okręgowy w Krakowie pokrywać będzie natychmiast pełne zapotrzebowanie legitymacyj partyjnych w miarę nadsyłanych wypełnionych deklaracyj członkowskich. — Przypadającą wkładkę roczną za rok 1932 prześlą równocześnie Zarządy Powiatowe na konto P. K. O. Nr. 401.065.

Urzędy i względy.

Już rok dochodzi jak się odbyła lustracja z Wydziału Rady Powiatowej u wójta w Mydlnikach. Lustracja ta wykazała w kasie gminnej braki: 1) 18 zł. 2) wójt pobrał w kasie gminnej bez upoważnienia Rady gminnej przeszło 1.000 zł. na swoje interesy; 3) Obecni przy lustracji przypomnieli, że wójt pobrał z Wydziału regulacji budowy za gminny plac 300 zł., które także nie były wciągnięte do dziennika kasowego. Wspomniane 1.000 zł. przy punkcie 2. miał za sprzedane place gminne i z polowania gminnego, która to kwota, była przeznaczona na budowę domu ludowego. Ponieważ pieniędzy tych nie zwracał po lustracji, więc prezes komitetu budowy Domu ludowego, zażądał drugiej lustracji. Pierwszą lustrację przeprowadził lustrator z Wydz. pow. z Krakowa p. Drożdż, a drugą lustrację, lustr. z Wieliczki, który się dziwił, że wójt jeszcze urzęduje. Drugi lustrator wyznaczył wójtowi termin godziny do złożenia brakującej kwoty. Wtedy wójt złożył około 1.400 zł. bo w tym dniu sprzedał pole. U przewodniczącego komitetu budowy Domu p. dyrektora gospodarstwa doświadczalnego U. J. oznajmił lustrator z Wieliczki że wójt musi być zawieszony w urzędowaniu, i nawet do głosowania nie będzie miał prawa, aż po trzech latach, jednak to się nie stało do dnia dzisiejszego, urzęduje.

Gdyby 5-ciu gospodarzy nie upomniało się o I-szą lustrację, a przewodniczący budowy Domu ludowego o drugą, to pewnie do tej chwili nikt-by nie wiedział, co się z temi pieniądzmi gminnemi stało. Kilka drzew gminnych wycięli wójt i podwójci, na ogrodzenia cegielni swojej, którą na gminnem pastwisku dzierżawią, drzewa to były szacowane po dwa złote za sztukę, a było ich około 12 sztuk, i to lustrator także zapisał, do dziennika kasowego.

W sąsiedniej wsi w Rząsce, przy zawieszeniu wójta przez lustratora Drożdża zapytali się go radni, dlaczego to wójt w Mydlnikach jeszcze urzęduje i nie został zawieszony w urzędowaniu, wtedy oświadczył lustrator, że to jest tajemnica. Ta odpowiedź naprowadziła gospodarzy z Mydlnik, na myśl, że ta tajemnica musi być bardzo mocna, że wójta do tego czasu trzyma jeszcze na urzędzie.

———Oo-oO———

Sanacyjne wybory do T. S. L. w Ryglicach.

Wiemy wszyscy, jakie wybory można nazwać sanacyjnemi i jak one wyglądały. W ten sam sposób odbyły się wybory do TSL. w Ryglicach. Chcąc mieć za wszelką cenę większość p. Potępa, znany tutejszej okolicy z sanacyjnej roboty, wpisał do Koła najrozmaitszych „swoich" ludzi, a więc: stróżów, policjantów itp., a skreśliwszy niewygodnych mu członków, przeprowadził wybory rzecz jasna po swojej myśli. Pomijam to, że Komisja Rewizyjna większością głosów uchwaliła nie stawiać wniosku o absolutorjum ustępującemu Zarządowi wskutek wiadomych już świństewek, pomijam również i to, że p. Potępa tylko swoich ludzi zawiadamiał specjalnemi zaproszeniami, bo ogłoszenia o zwołaniu Walnego Zobrania mało kto czytał, gdyż było na świstku papieru i nie na widocznem miejscu, ale dwa fakty, które są jawnem pogwałceniem statutu należy podkreślić.

Są to: 1) dowolne na własną rękę skreślenie pewnych członków z Koła jedynie za to, że zalegali z wkładkami członkowskiemi, rzecz tem bardziej potępienia godna, że ludzi podobających się p. Potępie a zalegających również z wkładkami nie wykreślił. Są na to dowody.

2) pewną ilość członków wpisała się własnoręcznie na osobnej liście, aby zostać przyjętą do Koła. Listę tę p. Potępa wrzucił do kosza. A ponieważ trzeba było jakoś to usprawiedliwić, zrodziła się w pustej głowie myśl, że to podpisy sfałszowane, co oczywiście jest najzwyczajniejszem kłamstwem.

Ciekawi jesteśmy, co zrobi dla Koła prezes Potępa, bo dotychczas prawie nic nie zrobił, poza ordynarnemi wyzwiskami i szkalowaniem ludzi tych, którzy od początku założenia Koła pracowali w niem. Oni założyli pokaźną bibljotekę, słowem włożyli cały ogrom swej pracy.

Praca ta, spotkała się z należytem uznaniem Głównego Zarządu, który w rocznem sprawozdaniu wyróżnił Koło TSL. w Ryglicach, stawiając go na pierwszem miejscu i stawiając go jako przykład dla innych Kół.

Tak panie Potępa i panie adjutancie jego, to chyba w zupełności starczy wam, za odpowiedź na wasze brednie i oszczerstwa zamieszczone w „Haśle" tarnowskiem z dnia 26 lutego br. Brednie i oszczerstwa, za które można was pociągnąć do odpowiedzialności sądowej.

Sądzę jednak, że autor piszący do „Hasła" wspomniany artykulik, p. t. „Tęskniącym za godnościami" był może w stanie nietrzeźwym, a temu który to dyktował nie dziwimy się zbytnio gdyż w swojej bucie i zarozumiałości może sądzić, że taki „triumvirat" co prawda mieszany tj. on, prezes we własnej osobie, jego służąca i jego adjutant, są jedyni, którzy mają pojęcie o pracy kulturalno-oświatowej.

W paru słowach jeszcze muszę coś powiedzieć o wspomnianym adjutancie. — Wyznaje on mianowicie taką „ideologję", że gdy popije z chłopami w szynku, staje się nagle ludowcem i mówi: „ja idę z wami, ja ludowiec". Takie jest „Credo" polityczne tego bebechowca.

Alf.

KRONIKA

Kwiecień — maj

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Słońca Zachod godz. min	
24 N.	4 po W. Fidelisa	4	44	7	13
25 P.	Marka ew.	4	42	7	15
26 W.	Kleta	4	40	7	17
27 S.	Piotra Kanizego	4	38	7	19
28 C.	Pawła od Krzyża	4	36	7	20
29 P.	Piotra z Werony m.	4	33	7	22
30 S.	Katarzyny z Sienny	4	31	7	24
1 N.	5 po W. Filipa i Jakóba	4	29	7	26

———o———

PROSIMY wszystkich naszych Czytelników, którym prenumerata kończy się z Nrem 16 i 17-tym, **by niezwłocznie odnowili prenumeratę**, w przeciwnym bowiem razie dalszą wysyłkę pisma będą mieli wstrzymaną.

——oOo——

SPADEK LICZBY MAŁŻEŃSTW. W roku 1931 zawarto 273.332 małżeństw czyli o 27.089 mniej, niż w roku 1930.

ZARZĄDCA UKRAIŃSKIEJ KOOPERATYWY W RÓWNEM, b. minister ukraiński Archipasko został aresztowany, pod zarzutem szerzenia haseł wywrotowych.

W ZAGORZU KOŁO SANOKA aresztowano kilku osobników za wyrabianie i puszczanie w obieg monet 50 gr. i 1 złotowych. Aresztowani przyznali się do winy, podając, że fabrykowali monety w pobliskim lesie.

UKRAIŃCY PRZYSTĘPUJĄ WE LWOWIE do budowy wielkiego gmachu gimnazjum i bursy na pl. św. Jura na gruntach odstąpionych przez metropolitę Szeptyckiego. Również mają przystąpić do budowy wielkiej cerkwi SS. Bazyljanek przy ulicy Potockiego. — Nowa cerkiew będzie dalszym ogniwem pracy koło ukrainizacji Lwowa.

W BORYSŁAWIU przy najruchliwszej ulicy w biały dzień bandyci obrabowali spółdzielnię robotniczą, kradnąc około 1.600 zł. Kradzieży dokonano w porze obiadowej, gdy personel spółdzielni był poza biurem. Po okradzeniu spółdzielni bandyci odjechali samochodem w niewiadomym kierunku.

WE LWOWIE w okolicach rynku, zaczęły się zbierać w tych dniach tłumy bezrobotnych. Policja rozpędziła demonstrujących domagających się pracy i chleba.

NOWY LETNI ROZKŁAD JAZDY na naszych kolejach zostanie wprowadzony z dniem 21 maja. W nowym rozkładzie będzie dosyć dużo zmian.

NOWE BANKNOTY STU-ZŁOTOWE mają się ukazać w sierpniu b. r. Nowe banknoty mają być drukowane na specjalnym papierze włóknistym, nie ulegającym łatwo zniszczeniu.

ZMARŁA Z GŁODU we Lwowie, Emilja Szaban, oczekując w kolejce na bony żywnościowe dla biednych przed budynkiem Magistratu.

NA POCZCIE PODGÓRSKIEJ (Kraków) w czasie rewizji stwierdzono brak gotówki 8.000 zł. Jednego z funkcjonarjuszów poczty aresztowano.

W PIOTRKOWIE miejski komitet wychowania fizycznego zorganizował bieg na przełaj, imienia marszałka Piłsudskiego. Bieg ten zbojkotowały wszystkie kluby sportowe, jako impreze sanacyjną. Do biegu zgłosiło się zaledwie trzech „strzelców".

SZCZURY ZAGRYZŁY DZIECKO. W Rzeszowie, przy ulicy Bema na pozostawione bez opieki dziewięciomiesięczne dziecko w kołysce rzuciły się szczury i dziecięciu wygryzły oczy. Gdy rodzice wrócili z pracy, zastali wijące się w strasznych bólach dziecko. Mimo natychmiastowego ratunku dziecko zmarło w strasznych męczarniach.

ZNANY KUPIEC W WILNIE Stanisław Bukowski, powiesił się w pobliskim lesie. Przyczyną tego kroku, była ciężka sytuacja finansowa kupca. Przed rokiem popełnił samobójstwo brat Bukowskiego na tem samem tle.

W LENS WE FRANCJI zginął przy maszynie na skutek pęknięcia koła rozpędowego, robotnik polski Antoni Owczarek, lat 54.

WE WSI STAWKI, powiecie włodzimierskim bandyci zamordowali kupca Abrama Plusa, jego żonę Fiszlę i ich matkę Sarę. Bandyci zbiegli.

W LESZNIE na dom Koziców napadli bandyci, zamordowali Kozicę, jego żonę, a ciężko poranili ich córkę. Dającą słabe oznaki życia córkę Koziców przewieziono do szpitala na operację. Do Leszna zjechała komisja sądowo-lekarska, celem przeprowadzenia na miejscu dochodzeń. Strach co się teraz dzieje na świecie, a zwłaszcza w Polsce, mimo wprowadzenia sądów doraźnych.

CZUPURNA PASERKA. We Lwowie skradziono ostatnio dorożkę z zaprzęgiem. Ślad naprowadził policję do mieszkania Rózi Katzowej w Dublanach. Gdy policjant zjawił się u Katzowej i zażądał wydania skradzionych koni, Katzowa rzuciła się na posterunkowego i zbiła go po twarzy. Dopiero przy użyciu bagnetu policjant dał sobie radę z wojowniczą Rózią Katz, raniąc ją bagnetem. Ranną po opatrzeniu osadzono w areszatach policyjnych.

SKUTKI MANIPULACJI Z GRANATEM. We wsi Ubrodowice Leon Tytus wyorał granat, który przyniósł do domu. W czasie rozbierania granatu, granat eksplodował wysadzając dom w powietrze. Z pod kupy gruzów wydobyto trzy ofiary wybuchu. Stan rannych jest bardzo ciężki. — Ileż to było już wypadków tego rodzaju! Co za lekkomyślność ludzi!

W DĄBROWIE, powiat Chrzanów powiesił się Jan Wypiol z tego powodu, iż rodzice odmówili mu kupna roweru. Samobójstwo popełnił, gdy rodzice byli na jarmarku.

OKRADŁ 17 KOŚCIOŁÓW. W powiecie śmigielskim aresztowano niejakiego Wacława Hankego, którego specjalnością było okradanie kościołów. Świętokradca okradał kościoły w powiatach leszczyńskim, śmigielskim i krotoszyńskim.

W REMBERTOWIE przed miesiącem założono „Koło Wolnomyślicieli". Pod płaszczykiem tej organizacji prowadzono w tem kole robotę i agitację wywrotową. Na skutek znalezienia w kole szeregu kompromitujących dokumentów, aresztowano przeszło 50 osób.

W WARSZAWIE aresztowano inżyniera Ziemkiewicza, pod zarzutem kradzieży dokumentów ze zbiorów rapperswilskich, gdzie swego czasu pracował. W Muzeum w Rapperswilu w Szwajcarji były gromadzone w czasie niewoli ważne pamiątki polskie.

NAJWIĘKSZE MIASTA NA ŚWIECIE.

Największemi miastami na świecie są, Londyn i Nowy Jork. Londyn liczy wraz z przedmieściami 7.8 miljona mieszkańców (t. j. prawie tyle, co Belgja). Nowy Jork — 6 miljonów mieszkańców. W roku 1800 Londyn liczył tylko 1.3 milj. mieszkańców, Nowy Jork — 60.000. Przyrost ludności Nowego Jorku wynosi zatem zgórą 9.900%.

ANALFABECI.

Jak wynika ze statystyki, opracowanej przez amerykański urząd statystyczny, 62% ludzi, mieszkających na naszej planecie nie umie ani czytać, ani pisać. W 18 krajach liczba analfabetów wynosi więcej, niż 50% ludności, w sumie zaś 618 miljonów ludzi; w 45 krajach, gdzie mniej niż 50% mieszkańców nie umie, ani czytać, ani pisać, mieszka 468 miljonów. Na ogólną liczbę 1.364 miljonów ludzi, zaliczyć należy do rzędu analfabetów 850 miljonów.

Z żałobnej karty.

W dniu 28 marca 1932 r. zmarł w Jodłówce Tuchowskiej ś. p. Jan Starzyk, członek Koła Stronnictwa Ludowego.

Zmarł w kwiecie wieku, bo liczył zaledwo 24 lat. Nie mając środków do życia, wyjechał do Francji, gdzie dostał ciężką robotę w kopalni rudy żelaznej. Tam z przepracowania, po zapaleniu płuc, wywiązała się gruźlica, która położyła kres młodemu życiu.

Cześć Jego pamięci! M. Starzyk.

Dział gospodarczy.

Kiedy i jak sadzić ziemniaki.

Pora sadzenia ziemniaków zależy wiele od miejscowych warunków klimatycznych, od gatunku i wartości gleby i od sposobu uprawy. Czas, w którym sadzi się ziemniaki, wpływa nietylko na ilość plonu, lecz również na jego jakość.

Rolnik w Polsce nie wiele zwraca na to uwagi i naogół zdaje mu się, iż czas sadzenia jest dla plonu obojętny i nie decyduje o zbiorze. A tymczasem sprawa sadzenia i jej pora jest wielce ważną i nie wolno jej lekceważyć.

W Skierniewicach przeprowadzono liczne doświadczenia w tym kierunku i okazało się, że opóźnienie sadzenia ziemniaków o 14 dni w stosunku do normalnej pory spowodowało obniżenie plonu na 1 hektarze o 20 q. średnio. Dalsze opóźnienie o 14 dni (czyli razem 28 dni) zmniejszyło plon o 30 q. średnio, a całkiem późne sadzenie zmniejszyło zbiór ziemniaków o 40% w stosunku do zbioru, który uzyskiwano równocześnie przy sadzeniu w normalnej porze.

Również stwierdzono, że powyższe opóźnienia pogarszają wartość ziemniaków i obniżają procent skrobi, a natomiast powiększają ilość białka w ziemniakach.

Także zmieniaki sadzone późno nie nadają się na nasienie, gdyż tworzą kiełki słabsze, cienkie i o mniejszej wadze.

Dlatego też w każdej okolicy należy wypośrodkować normalną porę sadzenia ziemniaków i czynności tej nie opóźniać.

—oOo—

Modne rośliny.

Był czas, w którym przyszła moda na kukurydzę i pisma rolnicze zapewniały, że roślina ta może być uprawianą w każdej okolicy Polski. Od Wilna po Pokucie i Tatry urządzano kukurydziane konkursy, młodzież uprawiała ją chętnie, starsi z wielkim zastrzeżeniem i okazało się wkońcu, że kukurydzę uprawiać można jedynie w pewnych okolicach naszego państwa, a w Suwałkach albo koło Pińska roślina ta albo zmarznie albo nie dojrzeje. Kukurydzę też uprawia się z korzyścią tylko na Podolu i na Pokuciu, a także w wielu miejscowościach Małopolski środkowej, a nawet zachodniej.

W każdym razie propaganda kukurydziana sprawiła, że polscy rolnicy zaczęli uprawiać tę roślinę na większych obszarach i obecnie nie sprowadzamy tego towaru z zagranicy.

Obecnie jednak przyszła pora na uniwersalną, modną roślinę, którą można uprawiać w każdym zakątku Polski a mianowicie na soję. W ogrodzie uniwersytetu w Wilnie wyhodowano soję barwy brunatnej, który to gatunek dobrze się wszędzie zaklimatyzuje, szybko rozwija i dojrzewa i posiada wielką wartość konsumpcyjną, przemysłową i pastewną.

W okolicach Zbaraża plon z 1 hektara wynosi średnio 15 q. mimo tego, że roli nie nawożono specjalnie. Koło Buczacza zaś zebrano z 1 hektara średnio 23 q.

Soja pochodzi z Mandżurji, z kraju, w którym obecnie toczy się wojna japońsko-chińska. Uprawa jej opłaca się lepiej, aniżeli uprawa kukurydzy.

Otóż soja staje się obecnie modną rośliną w Polsce i prawdopodobnie uprawa jej będzie zakreślać u nas coraz większe kręgi A jednak trzeba być ostrożnym w rozszerzaniu uprawy soji, by nie stało się tak, jak z pszenicą. W ubiegłym dziesięcioleciu około 1923 i 1924 roku nawoływano, by uprawiać więcej pszenicy, a mniej żyta, gdyż rolnicza Polska nie powinna sprowadzać pszenicy z obcych krajów.

Przyznać musimy, że polscy rolnicy wykazali wówczas wiele energji. Już w 1930 roku wyprodukowano w Polsce dwa razy tyle pszenicy, jak w 1924 roku. I cóż się stało? Otóż w tym właśnie roku cena pszenicy spadła, zrównała się z ceną żyta i trud poniesiony nie przyniósł Polakom korzyści, zwłaszcza, że trudno o zbyt polskiej pszenicy za granicą.

Ale nastaje jeszcze jedna moda. Polska sprowadza niestety wiele kwiatów z obcych krajów, gdzie, dzięki naukowej hodowli, produkują coraz to nowe odmiany róż, tulipanów, goździków i wiele innych kwiatów i zarabiają na tem wiele pieniędzy.

Ta część produkcji jest u nas zaniedbaną w rolnictwie. A przecież w każdem mieście powstały już liczne kwieciarnie, które prosperują świetnie mimo kryzysu i naprawdę dobrze zarabiają. A cóżby dopiero zarobiła rolnicza, włościańska kwieciarnia, gdyby znalazła się wieś, któraby założyła taki sklep w mieście i umiała produkować i sprzedawać swój towar wprost konsumentowi.

—ooOoo—

Zakładajmy sady owocowe.

Polski Związek Posiadaczy Sadów będzie prowadził w roku bieżącym wśród swoich członków akcję sadzenia drzewek owocowych, zapoczątkowaną na jesieni ub. r.

Związek zabiega o kredyt na zakup drzewek owocowych w Państwowym Banku Rolnym i Komunalnych Kasach Oszczędności poszczególnych powiatów. Będzie to kredyt 3-letni, lub conajmniej jednoroczny nisko procentowy.

Poza akcją sadzenia drzewek, która będzie przeprowadzona za pośrednictwem fachowych instruktorów Związek będzie roztaczał opiekę nad założonemi sadami.

Związek zapewnił sobie dostawę drzewek z najpoważniejszych szkółek krajowych, należących do Polskiego Związku Wytwórców Drzew i Krzewów Owocowych.

Nie będący członkami Pol. Związku Posiadaczy Sadów, a pragnący zapisać się do Związku — opłacają jednorazowe wpisowe zł. 2, zasadniczą składkę roczną zł. 5, oraz jeżeli posiadają więcej, niż 250 drzew w swoim sadzie, to opłacają podrzewne po 2 grosze od każdego drzewa, przekraczającego powyższą ilość. Posiadający mniej, niż 250 drzew podrzewnego nie opłacają.

„Teror“.

—oOo—

Wykaz cen z dnia 15 kwietnia 1932.

Pszenica czerwona dworska za 100 kg. 31.50—32, biała dworska 31.25—31.50, targowa 30.75—31.25, żyto dworskie 28.75—29, targowe 28.50—28.75, owies dworski 26.50—27.50, targowy 26—26.50, zadeszczony 23—25, jęczmień na krupy 23—24, kukurudza krajowa 24—25, groch Victoria 32—38, za 1 kg. 55—60 gr., pół Victoria 29—32, za 1 kg. 50—55 gr., zwyczajny 27—29, za 1 kg. 40—45 gr., polny, pastewny 24—26, fasola biała 24—26, za 1 kg. 40—60 gr., krasa długa 36—38, za 1 kg. 55—60 gr., krasa mieszana 30—32, za 1 kg. 50—55 gr., mąka pszenna 45% krak. 50—51, za 1 kg. 56—58 gr., pszenna 60% krak. 47—48, za 1 kg. 52—54 gr., mąka żytnia 65% krak. 44.50—45, za 1 kg. 46—48 gr., żytnia 65% pozn. 44.50—45.50, za 1 kg. 46—48 gr., pęcak targowy 34—35, za 1 kg. 40—45 gr., siekanka 34.50—35.50, za 1 kg. 42 do 45 gr., otręby pszenne i żytnie 17, siano słodkie 12 do 14, średnie 10—11, koniczyna pastewna 16—18, słoma długa 9—10, mierzwa 7.50—8, prasowana 8—8.50 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Józef Mink, Łęki G.: „Historję Chłopów Polskich“ A. Świętochowskiego można nabyć w Księgarni Krzyżanowskiego, Kraków, Rynek główny 36. Cena za dwa tomy 28 zł. Znacznie taniej, bo może za połowę tej ceny możnaby nabyć w antykwarniach w Krakowie. — **WP. Franciszek Zimny:** Świadectwo przemysłowe trzeba było wykupić, bez względu na to, czy Pan mieszka przy ojcu, czy Pan prowadzi sam kuźnię. — **WP. Franciszek Rassak:** Kwota 20 koron z roku 1918 z czerwca w pełnej waloryzacji wynosi 10 zł. — **WP. Józef Szarek:** Fundusz ten został wyczerpany. Natychmiast po ogłoszeniu, zgłosiło się kilkunastu czytelników, prosząc, by wpisać ich na prenumeratorów. — **WP. Wojciech Łącki:** Druk broszury wymaga trochę pieniędzy, o które tak ciężko dzisiaj. Mało kto obecnie książkę wydaje, a jeszcze mniej kupuje. O ile Pan chciałby usłyszeć opinję o swojej broszurze, to prosze ją przesłać do Redakcji. Pisać wyraźnie, atramentem na jednej stronie arkusza, pozostawiając margines na poprawki. — **WP. Rak Antoni:** Płacono za dolara 5 maja 1922 r. — 3.987 marek — 5 czerwca 3.957 marek — 5 lipca 4.940 marek — 5 sierpnia 6.580 marek — 5 września 8.235 marek — 5 października 9.275 marek — 5 listopada 15.875 marek — 5 grudnia 17.425 marek — 10 stycznia 1923 r. — 21.850 marek. — **WP. Józef Pasternak:** Nie ufać takim „Spółdzielniom“. — Przepisu na wyrób mydła nie mamy. — **WP. Marcin Rydzik V. Chatillons:** Co do pieniędzy złożonych w Kasie sierocej, to radzimy zwrócić się o informacje wprost do sądu powiatowego, gdyż tylko stamtąd informacja będzie miarodajną. O ile Kasa sieroca rozpożyczywała te pieniądze na hipoteki, to właściciele tych pieniędzy mogą liczyć na ich zwrot, jeżeli leżały w kasie, to się zdewaluowały i t. d. — **WP. Karol Notz:** Artykuł otrzymaliśmy. Sprawozdanie z zebrania jest w drukarni. Obawiamy się, że artykuł p. t. „Za co się cierpi w wolnej Polsce“ — mógłby narazić pismo na konfiskatę. — **WP. Władysław Świątek, Lubiczko:** Dzieci pobierają rentę do 18 roku życia. Będące w szkołach mogą pobierać rentę dłużej — ale trzeba o prolongowanie zasiłków wnosić podanie do Izby Skarbowej w Krakowie. Zupełnie niezdolne do zarobkowania (100%) mogą otrzymywać zasiłek po 18 roku życia, ale niezdolność musi stwierdzić lekarz powiatowy. — **WP. Jan Wawro w Miżyńcu:** Nowa ustawa inwalidzka nie uznaje praw nabytych, dozwala rewizji orzeczeń Komisji wojskowej — wobec tego już i orzeczenia Najw. Trybunału Admin. nie są miarodajne.

—oOo—

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Ferek.